Wydanie DE

Siedem groszy

CENA POJEDYŃCZ. EGZEMPL. 8 GROSZY
W NIEDZIELĘ 10 GROSZY

DZIENNIK ILUSTROWANY DLA WSZYSTKICH O WSZYSTKIEM.
WIADOMOŚCI ZE ŚWIATA · SENSACYJNE POWIEŚCI.

ROK III. | CZWARTEK, 30 SIERPNIA 1934 | NR. 238

Wielka katastrofa samochodowa

pod Śremem

Pociąg rozbił autobus. - Czternaście osób rannych

Poznań, 29. 8. Tel. wł.

We środę w godzinach rannych wydarzyła się **pod Śremem poważna katastrofa.** Zaledwie 3 km. od miasta **na jednotorowej linji kolejowej, pod Borgowem pociąg osobowy wpadł z całą siłą na wielki, 40-osobowy autobus,** marki Saurer, utrzymujący stałą komunikację na linji **Gostyń — Poznań,** a należący do Poznańskich Linij Autobusowych, firmy, będącej własnością **braci Szczepańskich.**

Na skrzyżowaniu szyn i szosy, gdzie wydarzył się wypadek, **niema żadnej zapory i jest tylko sygnał w formie dzwonka,** który jednak nie działał. Wskutek **mgły,** szofer nie zauważył nadjeżdżającego pociągu. Na przejeździe doszło właśnie do **zderzenia. Parowóz wpadł całym impetem na przód samochodu, druzgocąc go doszczętnie.** Na skutek zderzenia, które silny Saurer wyjątkowo dobrze wytrzymał, **samochód ustawił się w bok równolegle do idących wagonów,** dzięki czemu **uniknięto większej katastrofy.** Z 14 pasażerów, którzy odnieśli rany, **czterech jest ciężko rannych.** Lekko rannych umieszczono w szpitalu w **Śremie,** względnie po opatrzeniu odwieziono ich do domu, a ciężko rannych zabrała przybyła na miejsce wypadku karetka pogotowia ratunkowego z Poznania.

Wśród ciężko rannych znajduje się **szofer, Stefan Szelągiewicz, ksiądz Lewandowski** z Weszczyczyna, pod Śremem, ogrodnik **Karol Handschuh** i kasjer Miejskiej Kasy Oszczędności, **Karliński z Gostynia.**

Na miejsce katastrofy przybył prokurator i władze policyjne ze Śremu. Samochód zostanie przewieziony do Państwowy Zakładów Inżynierji w Warszawie, celem naprawy. Samochód, który, nie jest jeszcze całkowicie spłacony, kosztował **przeszło 80.000 zł.** Straty samochodu, oraz odpowiedzialność prawno-cywilną ponosi ubezpieczenie.



Cykliści niemieccy, którzy brali udział w wyścigu polsko-niemieckim na trasie Berlin — Warszawa, złożyli wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza w Warszawie.

Kongres mniejszości narodowych w Bernie

Wiedeń, 29. 8. Telefon wł.

Od 4 do 6 września obradować będzie w Bernie **kongres mniejszości narodowych.** Kongres zamierza pozatem wysunąć postulat, ażeby państwa nowoprzyjęte do Ligi Narodów przyjmowały zobowiązania w zakresie ochrony mniejszości. Pozostaje to w związku z zapowiedzeniem wstąpienia Rosji Sowieckiej do Ligi.

Dalsze szczegóły przestępczej działalności wampira poznańskiego

Poznań, 29. 8. Tel. wł.

Z całem wytężeniem i z niezwykłą skrupulatnością prowadzi policja śledcza od kilku tygodni swe dochodzenia przeciwko zbrodniarzowi **Langemu,** odsłaniając coraz to nowe **szczegóły przestępczej działalności poznańskiego wampira,** z których nie wszystkie udało się mu udowodnić. Ustalono obecnie dokładnie, o czem zresztą donosiliśmy, **że Jan Lange, podając się za Franciszka, popełnił po raz pierwszy bigamję w roku 1931, żeniąc się z Marją Gromadzińską,** ostatnio zamieszkałą przy Wielkich Garbarach 47, z zawodu krawcową, urodzoną dnia 31. 8. 1888 r. jako córka **Antoniego i Urszuli Grankowskich.** Lange zawarł z nią związek małżeński 27 września 1931 **w Częstochowie.** Po ślubie wyjechał z nią **do Zakopanego i Morskiego Oka,** gdzie fotografował się z Gromadzińską **i jeszcze jedną młodszą kobietą,** która przez długi czas towarzyszyła młodemu małżeństwu, a której nazwisko nie jest znane, **jak również nie wiadomo, co się z nią stało.**

Być może, że podzieliła ona **los innych ofiar Langego.** Gromadzińska po powrocie przez pewien czas chorowała i **leczyła się w Poznaniu** w szpitalu Djakonisek. **W dniu 22 lipca 1932 zaginęła bez śladu.** Istnieją mocne poszlaki, że **również Gromadzińską Lange zamordował.** Pogłoski te są tembardziej uzasadnione, że p. Pisarkowa, u której ostatnio Lange mieszkał, twierdzi, że **kufer,** który znajdował się w mieszkaniu Langego, **znikł pewnej nocy.** Co zawierał kufer, Pisarkowej nie wiadomo. Podkreślić jednak trzeba, **że właśnie w tym okresie zaginęła Gromadzińska.** Kto wie, **czy w tajemniczym kufrze nie znajdowały się zwłoki Gromadzińskiej,** drugiej żony Langego. Władze policyjne przypuszczają, że **Lange kufer zakopał,** a chcąc zmylić miejsce poszukiwania, przebywał najczęściej w Ostrowie. **Lange,** zapytany, czy posiadał w Ostrowie większy kufer, odpowiedział przecząco. Przyznaje się natomiast do **utrzymywania stosunków z wielu paniami z Ostrowa, których nazwiska oczywiście muszą być trzymane w tajemnicy.** W czasie przeprowadzonej ostatnio konfrontacji **z p. Gęgówną,** zamieszkałą **w Wągrowie pod Bydgoszczą,** która padła swego czasu na drodze ofiarą zabójstwa, pewnego osobnika, lecz dzięki pomocy nadbiegłych robotników uszła śmierci, **nie rozpoznała Langego jako napastnika,** który zadał jej rany brzytwą.

Odnośnie do **Seweryna Langego** daje się zauważyć, że zmienia on swoją linję obrony. Mianowicie w pierwszym okresie swego więzienia **płakał i zaklinał się, że jest niewinny** i z morderstwem ojca **nie ma nic wspólnego,** jak również **nie wie nic o postępowaniu swego ojca.** Obecnie zachowuje się on **cynicznie** i odpowiada, ażeby mu udowodnić przestępstwo i zbrodnię. Władze przypuszczają z całą pewnością, że **syn Langego o zbrodniach ojca wiedział,** jednak obmyślili oni plan obrony, który obecnie całkowicie zastosowują

Miasto w morzu płomieni

Eksplozja dziesięciu miljonów litrów nafty w Campana

Londyn, 29. 8. Telefon wł.

Z Buenos Aires donoszą: W mieście Campana wybuchł pożar, który spowodował ogromne szkody. Pożar nastąpił wskutek **eksplozji zbiorników nafty, zawierających około 10 miljonów litrów nafty.** Ogień szerzył się z niezwykłą szybkością. W krótkim czasie **dzielnice miasta, położone w pobliżu miejsca katastrofy przedstawiały wielkie morze płomieni. Ludność ogarnięta paniką opuszcza w popłochu swe siedziby. Istnieje niebezpieczeństwo, że całe miasto padnie ofiarą płomieni. Dworzec kolejowy spłonął. Z Buenos Aires wysłano do Campa oddziały straży ogniowej.**

Dotychczas **zginęło 22 osoby.** Liczba **rannych nie jest dotychczas dokładnie ustalona, przekracza jednak już obecnie 80 osób.** W wyniku dotychczasowych dochodzeń stwierdzono, że wybuch pierwszego zbiornika benzyny spowodowany został **przez porzucenie palącego papierosa przez jednego z urzędników.** W krótkich odstępach czasu **pozostałe 9 zbiórników wyleciało w powietrze.** Tysiące ochotników rozbierają w pośpiechu pobliskie baraki drewniane, aby zapobiec rozszerzeniu się ognia na dzielnicę mieszkaniową i handlową, odległą zaledwie kilkaset metrów od miejsca pożaru. Połączenie kolejowe i telefoniczne z Campą jest przerwane, gdyż wskutek ogromnego żaru płomieni **szyny kolejowe stopniały na przestrzeni paru kilometrów.**

Z Buenos Aires donoszą: **Pożar wywołany eksplozją zbiorników benzyny w Campa nie został dotychczas ugaszony.** Akcja ratownicza napotyka na poważne trudności w związku z silnym wiatrem. 10 zbiorników benzyny eksplodowało.

Za 12 godzin dziennej pracy

Strejk rozpaczy w Bitkowic

Lwów, 29. 9. Tel. wł.

W Bitkowie wybuchł **strejk w kopalni i gazowiarni „Polanka".** Powodem strejku są głodowe płace robotników poniżej minimum egzystencji ludzkiej. **Za 12 godzin pracy dziennej przez wszystkie dni w miesiącu (nawet w niedziele i święta) otrzymywał robotnik 50 zł. miesięcznie, gdy równocześnie w innych firmach naftowych w Bitkowie za taką samą pracę pobiera 200 zł. miesięcznie.**

Strejkujący, **zamknięci w kopalni, zapowiadają rozpoczęcie głodówki,** oświadczając, że wolą raczej śmierć, niż dotychczasowe powolne przymieranie głodem.

Strejk ten wywołał wielkie rozgoryczenie wśród robotników całego bitkowskiego zagłębia naftowego.

Sprawa robotników polskich we Francji

Paryż, 29. 8. PAT.

Ambasador R. P. **Chłapowski** odwiedził ministra **Pietri,** zastępującego nieobecnego w Paryżu ministra spraw zagranicznych **Barthou.** W dłuższej konferencji **omówiono wyczerpująco i wszechstronnie sprawy, związane z położeniem robotników polskich we Francji.**

Za usiłowane zastrzelenie policjanta

bandyta Lis skazany został na 7 lat więzienia

Dnia 28 bm. przed zamiejscowym wydziałem karnym Sądu Okręgowego w Tarnowskich Górach, odbył się proces przeciwko Pawłowi Lisowi z Radzionkowa o usiłowane zabójstwo posterunkowego Foltyna. W dniu 30 marca br. posterunkowy Foltyn zamierzał wylegitymować Lisa, na co L. dobył rewolweru i strzelił w stronę policjanta, poczem rzucił się do ucieczki.

Jak się potem okazało, Lis wracał wówczas z mieszkania Bąkowicza w Radzionkowie, gdzie dokonał włamania. Pozatem Lis oskarżony był o ucieczkę z więzienia. Po przeprowadzeniu przewodu sądowego, trybunał w składzie sędziego okręgowego Kociołka, jako przewodniczącego, oraz wotantów wiceprezesa Grzegorczyka i sędziego Czoka, skazał Lisa na łączną karę 7 lat i miesiąc więzienia. Razem z Lisem zasądzono małżeństwo, Matyldę i Stanisława Kamińskich z Radzionkowa, za ukrywanie włamywacza w mieszkaniu; Kamińską na 3 miesiące, a męża jej na 4 miesiące więzienia, z zawieszeniem wykonania kary na przeciąg 3 lat.

Czwartek 30 sierpnia 1934	
	Dziś: Róży z Lim., Fel.
	Jutro: Rajmunda
	Wschód słońca: g. 5 m. 06.
	Zachód: g. 18 m. 55
	Długość dnia: g. 13 m. 49

Kronika Śląska

Redakcja i administracja: Katowice, ulica Sobieskiego 11, — tel. 349-81.

△ REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO W KATOWICACH.

Sobota: godz. 8 „Lilla Weneda", inauguracyjne przedstawienie w sezonie 1934/35.

Niedziela: godz. 4 po poł. „Rodzina";

godz. 8 wiecz. „Lilla Weneda" (sprzedane dla Zw. Pocz.).

Poniedziałek: godz. 8 wiecz. „Chcę mieć dziecko".

Wtorek: godz. 8 wiecz. „Człowiek pod mostem" (premjera).

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

KATOWICE. Capitol: „Jaką mnie pragniesz". Casino: „Twe usta kłamią". Palace: „Hallo Paryż — Hallo Berlin". Rialto: „Walc wiedeński". Union: „Hazard życia".

CHORZÓW. Colosseum: „Świat należy do ciebie" i „Skandal w St. Moritz". Apollo: „Ostatni Ataman Anienkow" i „Fantomas". Roxy: „Dziewczę z nad Wołgi" i „Fałszywy strzał".

KINA W RYBNIKU.

Apollo: „Tancerka z Hollywood", od czwartku: „Życie prywatne Henryka VIII". Pałac: „Kawalkada", od czwartku: „Gdybym miał miljon".

RADJO.

PIĄTEK, 31 SIERPNIA 1934 R.

Katowice. 6.35 Muzyka 6.53 Muzyka. 7.10 Muzyka. 12.10 Muzyka popularna. 13.05 Koncert zespołu salonowego. 16.00 Koncert zespołu madolinistów. 16.40 Muzyka. 17.00 Audycja dla chorych w oprac. ks. Rękasa. 17.30 Koncert solistów: Sabina Griffel — sopran, Tadeusz Łuczaj — bas. 18.15 eRcital fortepianowy Ludmiły Berkwicówny. 18.45 Pogadanka o turnieju lotniczym. 19.15Koncert popularny. 20.12 Koncert popularny w wyk. ork. symf. P. R. Eugenjusza Mala — śpiew. 22.00 Felieton podra Józefy Gażyńskiej p. t. „Jeden dzień na wsi". 22.15 Muzyka taneczna

— NABOŻEŃSTWO SODALICYJNE. — Staraniem zarządu Sodalicji Pań w Katowicach, odbędzie się ku czci Bł. Bronisławy — drugiej Patronki Sodalicji nabożeństwo, w piątek, 31 sierpnia w kościele N. M. P. o godz. 8 min. 15, na które wszystkie członkinie zaprasza.

— POCZTA NA LOTNISKU. — Dyrekcja Okręgu Poczt i Telegrafów podaje do wiadomości, że podczas przewidzianego przelotu przez Katowice w dniach 14 i 15 września br. zawodników tegorocznego challenge'u — urządza na lotnisku katowickiem oddział urzędu pocztowego Katowice 1 z działem nadawczym obejmującym sprzedaż znaczków (głównie challenge'owych), druków płatnych, kartek widokowych, przyjmowanie listów zwykłych, poleconych, przekazów pocztowych zwykłych i telegraficznych, przyjmowanie telegramów i pośrednictwo w rozmowach miejscowych i zamiejscowych. Oddział będzie czynny w dn. 14 i 15 września br. od godz. 5—21, a w dn. 13 i 16 września od godz. 8—12 i od 15—18.

— DANCING KORPORACJI „ŚLĄSK". — Korporacja „Śląsk" zawiadamia, że w dniu 1 września br. urządza swój doroczny dancing korporacyjny w sali Koła Towarzyskiego w Katowicach, ul. 3 Maja 11. Zaproszenia wydaje się codziennie od godz. 18 do 19 w Kole Towarzyskiem.

— ZAŁOGA KOPALNI „RICHTER" PROTESTUJE. W niedzielę załoga kopalni „Richter", zebrana w cechowni, postanowiła zaprotestować przeciwko zamknięciu na przeciąg pół roku urlopów taryfowych. W rezolucji domagają się zebrani zniesienia raz na zawsze urlopów turnusowych oraz niezaliczania żadnych urlopów do przerwy w pracy. Jeżeli nie zostaną uwzględnione uchwalone wymagania w rezolucji, grozi w bieżącym miesiącu kilkudziesięciu robotnikom zwolnienie. Mocno podnoszono protesty przeciw przyzwyczajeniu się zarządów zakładu do skracania tytułem urlopu turnusowego robotnikom urlopu taryfowego. (sim)

— KONCERT RADJOWY CHÓRU KOLEJOWEGO. Dn. 30 bm. od godz. 17,15—17.40 odśpiewa w radjo katowickiem chór kolejowy pod batutą dyr. Niczego wiązankę pieśni regionalnych. Występ ten nadany będzie przez wszystkie rozgłośnie.

— SZAJKA ZŁODZIEJSKA POD KLUCZEM. Pod zarzutem włamania do składu manufaktury Szymona Rosenberga w Nowej Wsi, dokonanego w lipcu br., przytrzymano Jana Gwizdonia z Chropaczowa, karanego za kradzież, Józefa Pierszkałę i Konrada Knopa ze Świętochłowic, oraz Gwizdoniową Małgorzatę i Pierszkałową Katarzynę z Lipin. Sprawcy skradli większą ilość jedwabiu i materjału na suknie damskie, wartości 1.600 zł. W czasie dochodzenia znaleziono jeszcze 7 jedwabnych chustek, 7 mtr. jedwabiu i suknię damską. Resztę towaru sprawcy w międzyczasie sprzedali nieznanym dotychczas osobnikom. Znaleziony towar oddano poszkodowanemu kupcowi, a sprawców wraz z doniesieniem przekazano władzom sądowym.

Bałagan pszowski powoli zostanie zlikwidowany

Konferencja na kop. „Anna"

W ubiegły wtorek odbyło się na kopalni „Anna" w Pszowie zapowiedziane na ten dzień zebranie delegatów i przedstawicieli związków zawodowych z inspektorem pracy Oszczarkiewiczem. Dyrekcję zastępowali inż. Widlarz i kierownik Biernacki. Tematem obrad były sprawy, na których tle miały miejsce znane zajścia. Okazuje się, że rozgoryczenie wśród załogi, liczącej przeszło 2500 robotników, było tak wielkie, iż zamierzano przemocą usunąć dwóch dyrektorów wraz z pięcioma urzędnikami. Dzięki czysto obywatelskiemu stanowisku większości robotników, zaniechano jednak wszelkich aktów przemocy, lecz skierowano całą sprawę na drogę legalną. Na odbytej konferencji uznano pretensje załogi za dnie świąteczne. Również uzgodniono sprawę kasowania wózków w myśl przepisów górniczych z 1926 r., co dotychczas miało miejsce według własnego widzimisię. Kolumna drzewna wysunęła żądanie zapłaty za nadgodziny od 2 lat. Następnie rozpatrywano różne sprawy, jak niesłuszne przenoszenie robotników z jednej taryfy do drugiej, co oczywiście wyszło na szkodę tych ostatnich, oraz przenoszenie robotników bez jakichkolwiek uprzedzeń do gorszej pracy z mniejszą stawką zarobkową. Podnoszono również zarzut, że z przepracowanych dniówek skreślano nieraz kilka godzin bez jakichkolwiek powodów. Większość tych spraw będzie rozpatrywana na powtórnej konferencji z udziałem naddyr. Tucholki oraz jednego przedstawiciela generalnej dyrekcji, jako czynników uprawnionych do załatwienia wszystkich bolączek i żądań załogi. W niektórych wypadkach pretensje robotników datują się od miniewięcej 4-ch lat, tak, że wypadki słusznych, czy też niesłusznych żądań sięgają liczby około 1000 różnych spraw. Jak fama głosi, urzędnicy winni całego bałaganu, zostaną zwolnieni z kopalni, lub też przeniesieni do innych działów, lecz już nie na terenie kop. Anna. (R)

Glagla - Galiński „zafasował" znowu

półtora roku więzienia

Przed Sądem Grodzkim w Katowicach odpowiadał po raz nie wiadomo który, znany oszust Glagla-Galiński, któremu akt oskarżenia zarzucał dopuszczenie się oszustwa na szkodę innych osób. Oskarżony Glagla podawał się mianowicie za przedsiębiorcę, trudniącego się dostarczaniem materjałów budowlanych. Pod tym pozorem rzekomy „dostawca" pobierał zwykle większe zaliczki.

W danym wypadku oskarżony pobrał od jednego z klijentów sumę 100 zł., jako zaliczkę na materjały budowlane, których jednak nie dostarczył, a uzyskane pieniądze zużył na własne cele. Sąd zasądził osk. Glaglę-Galińskiego na półtora roku więzienia. (ok)

Fatalny w skutkach próbny alarm

boguckiej straży ogniowej

We wtorek na ul. Markiefki w Katowicach-Bogucicach, w czasie próbnego alarmu ochotniczej straży pożarnej, najechała sikawka straży pożarnej na 5-letnią Emilję Gachówną z Bogucic, ul. Nowa 2. Dziecko doznało zgniecenia klatki piersiowej i złamania kilku żeber. W stanie beznadziejnym przewieziono ją do szpitala Sp. Brackiej w Katowicach.

Fałszerz, włamywacz i dezerter lwowski

aresztowany wraz z kochanką

20 bm. do Wydziału Śledczego w Sosnowcu przywieziono młodą, lecz bardzo niebezpieczną parę przestępców ze Lwowa, daremnie poszukiwaną przez dłuższy czas.

Para ta ujęta została — jak już pokrótce donosiliśmy — w Mysłowicach, gdzie czujna policja zwróciła na nich uwagę. Okazało się, że młody, około 23 lata liczący, młodzieniec, nazywa się Michał Goreń, a towarzyszka jego, Stanisława Jaroszewska, pochodzi ze Lwowa.

Uwagę policji zwróciło niespokojne zachowanie się pary, to też zatrzymano ich, poddając przesłuchaniu. Przy Goreniu znaleziono 100-złotowy banknot fałszywy, z posiadania którego nie chciał się wytłumaczyć. Istnieje zatem przypuszczenie, że jest on członkiem bandy fałszerzy pieniędzy. Pozatem znaleziono przy nim pierścienie wysadzane brylantami, niezwykle kosztowne, papierośnice, złoty zegarek oraz dużo złotych monet węgierskich.

W czasie śledztwa stwierdzono, że Goreń dokonał w Poznaniu śmiałego włamania do mieszkania b. bogatego urzędnika, p. Stelmaszyńskiego, którego obrabował doszczętnie.

Badanie przeszłości ujętego przestępcy wykazało jeszcze, iż Goreń zdezerterował z wojska, ukrywając się, a przed władzami legitymował się sfałszowanemi dokumentami. Oszustw i grabieży dokonywał on przy czynnym współudziale swej kochanki Jaroszewskiej, wyzyskując jej wygląd i świetną prezencję. Jaroszewska bowiem ubrana po wielkomiejsku, jest b. przystojną i robi dodatnie wrażenie. Nie mniej dba o swój wygląd Goreń, którego nigdy nie możnaby posądzić o należenie do wyrzutków społeczeństwa.

Skutego w kajdany przestępcę pod silną eskortą odesłano wraz z kochanką do więzienia.

— ŚWIĘTO OGRÓDKÓW DZIAŁKOWYCH W CHORZOWIE. Stowarzyszenie Przyjaciół Ogródków w Chorzowie Dz. I urządza w dniu 2 września o godz. 15,30 na terenie kolonji ogrodowej, przy ulicy Hajduckiej swoje doroczne święto owocobrania. W programie przewidziany jest koncert dwuch orkiestr, tańce oraz inne zabawy. Przy nastaniu zmroku nastąpi pochód z lampjonami po ogrodach. W razie niepogody uroczystość odroczona zostanie do następnej niedzieli. (ok)

— POSIEDZENIE RADY MIEJSKIEJ W TARNOWSKICH GÓRACH. W piątek, dnia 31-go sierpnia br. o godz. 17 odbędzie się w Ratuszu w Tarnowskich Górach posiedzenie Rady Miejskiej. Porządek obrad przewiduje m. in. wprowadzenie w urząd wiceburmistrza miasta Tarnowskie Góry p. mecenasa Kozłowskiego oraz wprowadzenie w urząd członka Magistratu p. Gorola. (Pi)

— GROŹNA BURZA NAD RYBNIKIEM. — W ub. wtorek około godz. 20 rozszalała się nagle nad Rybnikiem i najbliższą okolicą gwałtowna burza. W dom Banku Polskiego na ul. Łony uderzył piorun w komin. Pozatem na Mośniku uderzył piorun w kilka zabudowań, z których trzy stanęły w płomieniach. (r)

— 9 MIESIĘCY WIĘZIENIA ZA AWANTURĘ NA WESELU. W dniu 18 lipca br. powstała na zabawie weselnej w Gieraltowicach, pow. Rybnik bójka, w której chciał się również wmieszać 24-letni Antoni Scholz, karany już sądownie. Usiłowali temu przeszkodzić będący na miejscu posterunkowi policji, lecz Scholc chciał ich pobić. Sprawę powyższą rozpatrywał w ubiegły wtorek Wydział Karny przy Sądzie Grodzkim w Rybniku. Po przesłuchaniu szeregu świadków, uznano winę podsądnego za udowodnioną i skazano awanturnicznego Scholca na 9 miesięcy więzienia. (r)

Z sali sądowej w Tarn. Górach

Przed Sądem Okręgowym Wydz. Zam. w Tarn. Górach stanął w dniu 29 bm. Paweł Lis z Szarleja, który ma dużo sprawek na sumieniu. I tak zasądzony został za usiłowane zabójstwo policjanta w Radzionkowie, (o czem swego czasu pisaliśmy) do którego strzelił z rewolweru, na szczęście chybiając, na 6 lat więzienia. Pozatem za kradzież z włamaniem oraz za ucieczkę z więzienia, dostał jeszcze rok więzienia. (Zo)

Z widłami

na komornika gminnego

Podczas targu w Radzionkowie, w dniu 29 bm., komornik gminny Pietryga, zbierając opłaty za stragany od handlarzy, postanowił pobrać również opłatę od handlarza Antoniego Szatona z Gniazdowa, pow. Zawiercie.

Szaton nie chciał jednak uiścić należnej zapłaty za postój, a gdy komornik groził policją, handlarz złapał za widły i rzucił się na urzędnika, usiłując go przebić. Na szczęście komornik zdołał na czas odskoczyć. Zawezwana policja aresztowała natychmiast agresywnego handlarza, odstawiając go po spisaniu protokółu do więzienia sąd. w Tarn. Górach. (Zo)

Wielka kradzież mieszkaniowa

w Katowicach

Dnia 20 bm. po wyważeniu drzwi i uszkodzeniu zamków łomem żelaznym, włamano się do mieszkania kupca Salzberga w Katowicach. Złodzieje skradli czarne damskie futro karakułowe na jedwabnej podszewce, wartości 2600 zł., kapę na łóżko, 2 pary firanek ręcznej roboty, 12-sto osobowe nakrycie stołowe z białego metalu f-my „Fraget" z Warszawy, 2 srebrne świeczniki i srebrny garnitur stołowy, łącznej wartości 3300 zł.

5 rubli zamiast 10 złotych

26 bm. płacił jakiś nieznany osobnik w składzie pieczywa Ludwika Kosmalskiego w Rybniku, przy ul. Korfantego, przy zakupie pół bochenka chleba starą srebrną 5-rublówką, do złudzenia podobną do będących dzisiaj w kursie 10-złotówek. Sprzedawaczka Marja Kopkówna po niewczasie dopiero przekonała się, jaką monetę odebrała i doniosła o wszystkiem policji. W czasie inwigilacji podejrzanych osobników przytrzymano w dniu 28 bm. bezrobotnego Franciszka Spałka, w którym Kopkówna rozpoznała swego klijenta. Pomysłowy kombinator został wraz z doniesieniem odstawiony do dyspozycji Sądu Grodzkiego w Rybniku. (r)

Tragiczny wypadek

przy zbieraniu węgla

29 bm. Stanisław Falfus, lat 32, zam. w Sosnowcu, przy ul. Zagórskiej zbierał węgiel na hałdzie kopalni „Hr. Renard". Rozbijając bryłę węgla, trafił młotkiem w nabój dynamitowy, który eksplodował, raniąc Falfusa niebezpiecznie. Ciężko ranny Falfus odwieziony został do szpitala.

Kronika Zagłębiowska

Redakcja i administracja: Sosnowiec, 3-go Maja 5.

KINA W ZAGŁĘBIU:

SOSNOWIEC. - Palace: „Męty ulicy". Zagłębie: „Za pieniądze". Eden: „Nocny lot". Casino: „Odmęt ulicy".

BĘDZIN. Nowości: „Tajemna noc". Świtowid: „Pałac na kółkach".

CZELADŹ. Czary: „Nowa płeć".

— WÓJTEM GMINY NIWKA został wybrany p. Franciszek Trzmiel, zastępcą Ignacy Budniak, ławnikami natomiast Jerzy Filak, Władysław Jaworski i Franciszek Suma. W Strzemieszycach wójtem gminy olkusko-siererskiej wybrano p. Juljana Bączkowskiego.

— KOMISARZ — WYKŁADOWCĄ. B. komisarz Sosnowca, Kuźniak przeszedł do szkolnictwa i jest wykładowcą w gimnazjum w Dąbrowie.

— SKAZANIE MŁODYCH WYWROTOWCÓW. Wczoraj przed Sądem Okręgowym w Sosnowcu odpowiadał 19-letni Stanisław M. i 18-letni Stanisław K., obydwaj z Wolbromia, którym akt oskarżenia zarzucał akcję wywrotową. Pierwszy skazany został na półtora, a drugi na rok więzienia z pozbawieniem praw na 5 lat. Z uwagi na wiek skazanych, sąd zawiesił im wykonanie kary na 3 lata.

— ŻONA OKRADŁA MĘŻA. W komisarjacie policji w Zawierciu złożył zameldowanie Pardela Wawrzyniec o ucieczce swej żony z niejakim Węglińskim Chaimem. Pardelowa, opuszczając męża, zabrała ze sobą dwoje małoletnich dzieci: córkę Helenę, lat 12 i syna Władysława, lat 10, oraz pościel i gotówkę. (Hu)

— WYPIŁ PÓŁ LITRA DENATURATU. Bezrobotny Feliks Wronski, lat 30, w celu samobójczym w dniu 27 bm. wypił pół litra denaturatu. Szybka pomoc lekarska przywróciła mu życie. (Hu)

Wizyta w śląskim drapaczu chmur

W 26 sek. na 14 piętro. — Cud techniki mieszkaniowej

Z dniem 1 września br. 14-piętrowy gmach mieszkalny, t. zw. „drapacz chmur" w Katowicach oddany zostanie do użytku lokatorów. W związku z tem w dniu 29 bm. na zaproszenie kierownictwa budowy p. inż. Griffl oprowadzał prasę miejscową po olbrzymim gmachu, którego wnętrze przedstawia się wprost imponująco.

W gmachu zainstalowano dla wygody publiczności wyciąg osobowy, t. zw. „paternoster", który jest stale w ruchu. W parterze tego gmachu znajduje się zupełnie nowocześnie urządzona Kasa Skarbowa, w której zainstalowano pocztę pneumatyczną.

Część mieszkalna zaopatrzona jest w cały szereg urządzeń, zapewniających mieszkańcom **nowoczesny komfort.** A więc 2 dźwigi osobowe, z których 1 zatrzymuje się na każdym piętrze, drugi zaś **pospieszny tylko na piętrach górnych. Jazda na 14 piętro trwa 26 sek.** Trzeci dźwig, t. zw. gospodarczy, komunikuje wszystkie piętra z suterynami i piwnicami. W suterynach mieszczą się **3 komplety pralni, zaopatrzone w najnowocześniejsze maszyny** (wszystkie wyrobu krajowego), tak pomyślane, **by raz na 2 tygodnie mógł każdy lokator wyprać i wyprasować swą bieliznę w ciągu kilku godzin.** W tym celu zainstalowano także obok pralni elektryczną prasowalnię.

Prócz tego znajduje się w suterynach stacja pomp wodociągowych i centralnego ogrzewania, kotłownia i tablica rozdzielcza dla prądu elektrycznego. W westybulu umieszczono **szafę ze skrytkami na listy i telefonem domowym oraz urządzenie do automatycznego seryjnego oświetlania klatki schodowej.** Każde mieszkanie posiada przedpokój z **zainstalowanym telefonem domowym, kuchnię z piecem kuchennym węglowo-gazowym, zmywakiem dla naczyń, następnie spiżarkę, pokoik dla służącej z wbudowaną szafą, w końcu łazienkę z wodociągiem. Większa część mieszkań posiada kuchnię, całkowicie urządzoną, zaopatrzoną we wbudowany kredens, stół z deską do prasowania, półki itd.** Dało to możność do najekonomiczniejszego wyzyskania stojącego do dyspozycji miejsca. W całym gmachu założono instalację, zaopatrującą mieszkania w gorącą wodę. Każde mieszkanie posiada dalej w większości pokoi **kontakty radjowe** (pierwsze tego rodzaju urządzenie w Polsce), dające możność łatwego zainstalowania aparatu radjowego, a specjalna aparatura wzmacniająca zapewnia dobry i czysty odbiór.

Na ostatniej kondygnacji bloku 14-sto piętr. umieszczono maszynownie wind i zbiorniki wody, ponieważ ciśnienie wodociągów miejskich jest dla tak znacznej wysokości za ma.e. Pomyślano także o **usuwaniu śmieci, które odbywa się przy pomocy specjalnego urządzenia z każdego piętra.**

Maszynerje wind posiadają **urządzenia zabezpieczające przeciw przeszkodom radjowym, co również wykonano po raz pierwszy w Polsce. Koszta budowy wynoszą około 3.000.000 zł.**

Budowa została rozpoczęta w maju 1930 r. i dopiero teraz ukończona, ponieważ mogła być prowadzona tylko w takim tempie, na jaki pozwalał roczny przydział kredytów.

Wkońcu dodać należy, że po raz pierwszy w Polsce w gmachu tym zainstalowano t. zw. „Centralną antenę". Urządzenie „Centralnej anteny", składa się **z jednej anteny dla całego budynku,** umieszczonej na szczycie tegoż, specjalnego wzmacniacza oraz kabla, rozprowadzającego prądy antenowe do 40 punktów odbiorczych, umieszczonych w 38 mieszkaniach budynku. Punkty odbiorcze składają się ze specjalnych gniazdek i gotowych sznurów do aparatów, tak, iż lokator dostaje do swego odbiornika gotową antenę i uziemienie. W celu uniemożliwienia radjopajęczarstwa, dają się gniazdka te zamykać i plombować.



P. Piotr Wajgiel z żoną, zam. w Czeladzi przy ul. Bytomskiej, których ślub odbył się 24. 6. br. w kościele w Siemoni, stali czytelnicy „Siedmiu Groszy".

Katastrofalna eksplozja maszynki spirytusowej

w Wielkich Piekarach

W godzinach porannych dnia 27 bm. mieszkańcy ulicy Marjackiej w Wielkich Piekarach zaalarmowani zostali gwałtownym wybuchem, jaki nastąpił w mieszkaniu niejakich **siostr Balińskich, zam. przy tej ulicy pod nr. 62.** W krytycznym dniu siostry Balińskie zajęte były przygotowywaniem śniadania. W tym celu zapaliły maszynkę spirytusową, na której zamierzały ugotować herbatę. Ponieważ jednak maszynka źle paliła, kobiety poczęły obok niej manipulować. W pewnej chwili **nastąpił ogłuszający wybuch.** Stojąca w pobliżu maszynki **Helena Balińska, doznała bardzo ciężkich oparzeń na całem ciele.** W stanie groźnym przewieziono ją do szpitala powiatowego w Szarleju. Siostra jej Jadwiga, odniosła **jedynie lżejsze poparzenia.** O sile wybuchu świadczy fakt, że wskutek eksplozji wysadzone zostały drzwi oraz wyleciały wszystkie szyby od okien. (ok)



Budynek administracji portu lotniczego w Katowicach, gdzie dokonują się prace przygotowawcze w związku z Międzynarodowym Turniejem Lotniczym.
(Ag. Fot. „Polonji" i „Siedmiu Groszy". Fot. Cz. Datka.)

Zamiast towaru za 140 zł. wysłał swemu klientowi... śmieci

Dnia 28 bm. w Urzędzie Pocztowym w Katowicach w czasie podejmowania pieniędzy, przytrzymano pod zarzutem oszustwa kupca Wilhelma **Nusbauma,** pochodzącego z Tarnopola, zam. w Katowicach, przy ul. Stawowej Nr. 13.

Nusbaum zobowiązał się **dostarczyć towar** malarzowi Szwarcerowi z Rudy Śl. **za 140 zł.,** lecz zamiast towaru zamówionego, zapakował **on różne odpadki papieru, strzępy i t. p. i te bezwartościowe rzeczy przesłał na adres Szwarcera.**

Szwarcer, będąc mniemania, że otrzymał zamówiony towar, **wysłał niezwłocznie pieniądze dla Nusbauma,** skutkiem czego poszkodowany został na 140 zł. Przytrzymanego odstawiono do komisarjatu pol. w Rudzie Śl. do przeprowadzenia dalszych dochodzeń.

Potworna zemsta żyda-komiwojażera

Bestjalskie zamordowanie będzińskiego kupca

W Sądzie Okręgowym w Sosnowcu toczyła się 29 bm. rozprawa o dokonanie bestjalskiej zbrodni w domu nr. 14 przy ul. Promyka w Będzinie. Do domu kupca **Szlomy Blumensztyka,** przyszedł komiwojażer z Będzina, **Stanisław Berkfrejd** i w obecności żony oraz dzieci kupca zażądał **rozmowy z nim w cztery oczy.** Blumensztyk, znając komiwojażera, jako nożowca, karanego za kradzież w pociągu, nie zgodził się na to, **obawiając się z jego strony zemsty.** Obawy kupca o tyle były jeszcze uzasadnione, że stawał on jako **świadek oskarżenia w sprawie przeciwko komiwojażerowi,** który skazany został przez sąd krakowski.

Obawiając się zostać sam z groźnym komiwojażerem, Blumensztyk prosił żonę, ażeby nie wychodziła z mieszkania, tembardziej, **że w prawej ręce nieproszonego gościa zabłysnął nóż.**

Choć z drżeniem i obawą, kupiec na prośbę komiwojażera **podał nie zapaloną zapałkę.** W tym momencie jednak otrzymał **straszny cios nożem w brzuch,** upadając z jękiem na podłogę. W następnej chwili komiwojażer na oczach przerażonych dzieci i żony nieszczęśliwego, **zadał mu powtórny cios w plecy.** Gdy konający żyd zwrócił zachodzące mgłą śmierci oczy na swego sprawcę, ten z całej **siły zatopił mu ostrze noża w ustach.**

Po spełnieniu krwawej zbrodni, morderca zbiegł, lecz na skutek listów gończych, **ujęty został po trzech tygodniach w Poznaniu.** Śmiertelnie ranny Blumensztyk w międzyczasie zmarł w szpitalu.

W toku prowadzonego śledztwa, wyszły na jaw **sensacyjne wprost szczegóły z przeszłości oskarżonego mordercy,** który mimo swoich 26 lat, karany już był kilkanaście razy, a ostatnio siedział 4 lata w więzieniu.

Na rozprawie przyznał on się do winy, twierdząc, **że morderstwa dokonał z zemsty,** za rzekomo fałszywe zeznania zamordowanego kupca.

Rozprawa obfitowała w dramatyczne momenty, bo w czasie obciążających zeznań świadków, **oskarżony zemdlał. Rozprawę odroczono,** a obecny w sądzie lekarz przywrócił oskarżonego mordercę do przytomności.

Po dłuższej naradzie sądu, ogłoszony został wyrok, mocą którego **potworny morderca skazany został na 7 lat więzienia, z pozbawieniem praw obywatelskich na lat 7.**

Aresztowanie zwyrodnialca

Policja aresztowała 28-letniego Ryszarda Kremera, zam. w Chropaczowie, jako podejrzanego o złośliwe przecinanie nożycami kobietom sukni i płaszczy. Miało to miejsce w Lipinach podczas odpustu. (ok)

Połączenie kopalń ks. Pszczyńskiego

Produkcja miesięczna sięga do 100 tysięcy ton

W związku z ostatniemi zarządzeniami skarbowemi w stosunku do przedsiębiorstw przemysłowych księcia Pszczyńskiego miejscowa prasa niemiecka przytacza szereg danych statystycznych, dotyczących **stanu gospodarczego tych przedsiębiorstw.** Według tych danych **kopalnie książęce obejmują tereny wielkości 680 miljonów metrów kwadratowych, a głębokość pokładów wynosi 1200 metrów, zapasy węglowe zaś 1800 miljonów ton.**

Przedsiębiorstwa kopalniane dzielą się na dwie główne grupy: na rewir w okolicy **Murcek i Łazisk** (kopalnia Boer, Książę, Zjednoczone kopalnie Książę, Marja, Piast, Zjedn. kopalnie Książątko I, Brada, Zjedn. kopalnie Książątko II, Zjedn. kopalnie Aleksander I i Aleksander II).

Wskutek kryzysu i braku zbytu węgla w dniu 1 kwietnia 1931 r. **unieruchomiono dwie kopalnie: Książę i Aleksander II.** W kopalniach tych pracuje zaledwie kilkudziesięciu robotników i urzędników przy robotach koniecznych. **Najbardziej kryzysem dotknięte zostały szyby „Piast".** W dniu 1 lipca 1932 r. załogę zredukowano o 400 robotników. **Obecnie pracuje tam 160 robotników,** przy wydobyciu 5.000 ton węgla w ciągu miesiąca.

W dniu 1 marca 1932 r. nastąpiło połączenie kopalni „Książątko" z kopalnią „Aleksander I". Załoga innych kopalń z uwzględnieniem turnusu zurlopowanych liczy: **na kopalni w Murckach 700, Boer 1000, Brada 800, Piast 160, Aleksander I i Książątko 800, razem 3500.** Przeciętna produkcja w miesiącu wynosi **od 100.000 do 130.0000 ton.** Najwięcej węgla produkuje się na kopalni Boer, **bo okrągłe 40.000 ton.**



Grupa Sokolic z Krotoszyna, która zdobyła na złocie okręgowym w Krotoszynie dwa puhary, a to: wielki puhar dzielnicowy (na własność) i puhar okręgowy (po raz pierwszy).
Fot. Wojciechowski-Krotoszyn.

SYN ADMIRAŁA CARSKIEGO

skazany został za oszustwo na 8 miesięcy więzienia

W ub. środę odbyła się przed Sądem Apelacyjnym w Katowicach rozprawa odwoławcza, znanego naszym czytelnikom oszusta, syna admirała rosyjskiego Aleksandra Trubeckiego, ostatnio zam. w Katowicach, przy ulicy Dąbrowskiego 1. Jak wiadomo, oskarżony ma bardzo bujną przeszłość. Znane są jego wy stępy kryminalne we **Francji, Anglji, oraz innych państwach.** Ostatnio Trubecki pojawił się na bruku katowickim, gdzie wespół z dwoma innymi osobnikami założył firmę handlową pod nazwą **„Preczbrud".** Przy tej okazji zdołał on poszkodować **firmę „Tamara" na kilka tysięcy złotych.** Za przestępstwo to Trubecki odpowiadał przed Sądem Okręgowym w Katowicach, który zasądził go na 8 miesięcy więzienia.

Od wyroku oskarżony wniósł **apelację,** wobec czego **sprawa znalazła się ponownie w Sądzie Apelacyjnym w Katowicach.** Po przeprowadzeniu przewodu sądowego, Sąd Apelacyjny **zatwierdził wyrok pierwszej instancji.**

Męczennica w Koronie

41)

— Nie myliłam się! — szepnęła. — Słyszałam wyraźnie ciche jęki! Czy ta nieszczęśliwa żyje jeszcze? Upadła na śniegu. Ach, byłoby to okropne!

Potem schyliła się i poświęciła latarnią w twarz leżącej.

— Boże! — krzyknęła głośno. — Czy ja zmysły straciłam! To Józefina! Ona żyje. Ach, kto mi pomoże przenieść ją do zamku! Józefino, to ja, Felicja. Słyszysz mnie?

— Ja się zajmę tą kobietą, — odezwał się w tejże chwili tuż za nią jakiś głos ochrypły. — Trzeba ją najpierw śniegiem wytrzeć i zanieść do zimnego pokoju!

Felicja obróciła się szybko i ujrzała starą, łachmanami okrytą kobietę, o siwych, rozpuszczonych włosach i czarnych, bystrych i przenikliwych oczach.

— Marta!! Cyganka! — zawołała drżącym głosem.

— Tak, Cyganka! Może myślisz, piękna pani, że jestem czarownicą? O nie, wierzaj mi, jestem tylko nieszczęśliwą, starą kobietą, która... ale mniejsza o to!

Mówiąc to, odrzuciła kij, którym się podpierała, i koszyk, i uklękła obok Józefiny. Z pomocą Felicji zdjęła z niej suknie i ująwszy w obie ręce śnieg, nacierała nim silnie ciało zmarzniętej. Potem wyjęła z koszyka małą buteleczkę i wlała w usta Józefiny kilka kropli ciemnego płynu.

Nieprzytomna odetchnęła głęboko i otworzyła oczy.

— Ach, — szepnęła — to sen... sen...

I znów oczy zamknęła.

— Ona umiera! — krzyknęła Felicja z rozpaczą.

— Przeciwnie, wraca do życia! — odrzekła cyganka. — Teraz jednak musimy ją przenieść do zamku, do ciepłego łóżka.

— Nie, nie do zamku! — zawołała Felicja zmieszana. — O Boże! Wstydzę się powiedzieć... ale mój mąż nie pozwala mi się zajmować chorymi i biednymi. Twierdzi on, że ludzie tutejsi nie zasługują na to.

— Ach, więc to tak! — rzekła cyganka. — Domyślałam się oddawna, że on serca nie ma, i sądziłam dawniej, że ty jesteś do niego pod tym względem podobną! Przed kilku dniami jednak widziałam cię chodzącą w nocy, od chaty do chaty, byłaś nawet u Rustikowa, chociaż tam panuje czarna ospa! Pytałam go się nazajutrz, kto był u niego. Nazwiska twego nie znał, ale mówił, że anioł jakiś przyniósł mu kosz z jedzeniem i lekarstwo! Wieśniacy nie wiedzą wcale, że opiekunką ich jest dziedziczka zamku! Ona wynagradza im w nocy to, na czem ich mąż jej we dnie krzywdzi.

— Mój mąż nie jest tak okrutny! — zawołała Felicja. — On jest surowy, ale sprawiedliwy.

— Głupstwo! Tem się zasłaniają zawsze ludzie bogaci, jeśli nie chcą wyrządzić komu jakiejś przysługi. Ale ty jesteś dobra, i cieszy mnie, że bronisz twego męża. Zyskałaś dziś moją przyjaźń. Przekonasz się może wnet, co to znaczy, mieć w starej Marcie przyjaciółkę!

Felicja uśmiechnęła się i podała jej rękę.

— I tego ci nie zapomnę — rzekła jeszcze Marta — że mi rękę dajesz! Nie czujesz więc wstrętu do mnie. O, jak dawno już nie trzymałam w mej dłoni tak białej, wytwornej ręki. Przed laty, pod szubienicą, było to zimowym porankiem... Ach, jak to już dawno!

I pochyliwszy się szybko, przycisnęła usta do ręki Felicji. Potem wyprostowała się jak struna.

— Więc jeżeli nie można jej przenieść do zamku — zawołała — to zanieśmy ją do mojej chaty. Pomóż mi ją podnieść, potem ja sama ją poniosę. O, stara Marta dużo ma jeszcze sił! Za wiele...

Felicja wypełniła żądanie cyganki i wręczyła jej kilka sztuk złota.

— Poślij po doktora! — prosiła. — Kup jej wszystkiego, co potrzeba i pielęgnuj tak, jak gdyby była moją siostrą!

Marta pieniędzy nie przyjęła.

— Ja sama jestem doktorem! — szepnęła. — Co potrzeba, to znajdzie się w mojej chacie. Nienawidzę złota, nie chcę na złoto wcale patrzeć!

Felicja chodziła odtąd co noc do chaty cyganki, i na takiej to wycieczce ujrzał ją owej pamiętnej nocy jej mąż.

ROZDZIAŁ XXI.
PRZY KOMINKU.

Właściciel hotelu „Pod trzema koronami", najpierwszego i najwięcej lubianego w miasteczku Granica, był dzisiaj w doskonałym humorze. Interesy szły znakomicie.

Popołudniu przybył tu agent zbożowy Lejbuś z Wiednia powozem i zamówił sobie zaraz pokój, a wieczorem pojawiło się jeszcze dwóch wytwornych panów i zapytało, czy są wolne pokoje w hotelu i miejsca w stajni dla koni?



W tejże chwili dotknął ktoś jego ramienia, a żyd przestraszył się tak, że o mało nie upadł na ziemię

— O, więcej, niż potrzeba! — odrzekł karczmarz.

Panowie weszli do sali i posłali stangreta z końmi w podwórze.

— Ile pokoi mam przygotować? — zapytał karczmarz uniżenie.

— Dwa! Dla każdego z nas jeden, — odparł starszy. — Zostaniemy tu pewnie jedną noc tylko, ale żądamy dobrej usługi. Chcielibyśmy zjeść teraz kolację. Każ pan dać nam to, co masz najlepszego.

Takich gości lubił karczmarz.

Po wyjściu jego, zbliżył się starszy mężczyzna do młodego i rzekł z uśmiechem:

— Masz teraz twoją wolę spełnioną, księżno, jesteś pomiędzy przemytnikami.

— Nie zupełnie jeszcze! — odpowiedziała Diana, którejby nikt nie był poznał w męskiem ubraniu. Śliczny był z niej chłopiec, w wysokich, świecących butach z srebrnemi ostrogami i węgierskiej czamarce, uwydatniającej znakomicie piękną jej postać. Mała futrzana czapeczka przykrywała czerwono-złote kędziorki i nadawała jej twarzy wyraz odwagi i wielkiej pewności siebie.

— Nie zupełnie — powtórzyła — bo nie wystarcza mi pobyt w tym hotelu, w którym przemytnicy może odpoczywają po odbyciu uciążliwej wycieczki. Ja chcę, abyś mnie pan zaprowadził w lasy i skały, abym mogła brać udział w walce pomiędzy żołnierzami i przemytnikami!

— Błagam panią! — zawołał Karol. — Nie żądaj tego odemnie! Walki takie są bardzo niebezpieczne!

— Nie odstąpię pana ani na chwilę! Chyba, że poślesz żołnierzy do lasu, a sam zostaniesz w hotelu!

— Nie dałem pani jeszcze nigdy powodu do wątpienia o mej odwadze i jeżeli żołnierze iść muszą do walki, to ja pewnie nie zostanę tu bezczynny.

— A więc idziemy! Kiedy wyruszamy stąd?

Karol zbliżył się do okna i spojrzał na niebo.

— Noc ciemna! — rzekł. — Ale o północy ukaże się księżyc. Przemytnicy korzystają z ciemności. Teraz ósma dopiero, więc w każdym razie mamy jeszcze trzy godziny czasu!

— Gdzie są żołnierze pana? — zapytała Diana.

— Tam w lasku!

— Ilu żołnierzy pan masz?

— Dano mi sześćdziesięciu i czterdziestu żołnierzy nadgranicznych, razem więc stu. Myślę, że to wystarczy, aby, albo schwycić całą bandę żywcem albo powystrzelać co do jednego.

— Wobec takiej przemocy nie rozpoczną przemytnicy walki!

— O mylisz się pani! Walczą oni do ostatka, chociażby jeden stał naprzeciw dwudziestu. Mianowicie dowódca ich, tak zwany Basza, nakłania ich podobno do szalonej zuchwałości. Nie boi się niczego, a chłopi wierzą w niego, jak w Ewangelję.

— Kto jest ten Basza? Ciekawam go widzieć! — zawołała Diana, śmiejąc się wesoło.

Karol wyjął z kieszeni srebrną papierośnicę i podał Dianie papierosa.

— Ów Basza — rzekł zapalając zapałkę — jest jakąś tajemniczą osobistością, której wyśledzić dotąd nie było można. Kto on jest, skąd przychodzi, gdzie znika, tego nikt nie wie! Tyle tylko zdołano wykryć, że gromadzi on przemytników zawsze w okolicy zamku Osterno. Jesteśmy też przekonani, że on przenosi fałszywe pieniądze.

— Więc to przeciwko niemu ma się odbyć dzisiejsza wyprawa?

— Tak i dlatego uprzedzam panią, że walka będzie zacięta. Doniesiono nam, że Basza zamierza dziś przejść granicę. Pozwolimy mu przejść, a potem rzucimy się na niego i schwycimy go, żywego albo umarłego. Jeżeli nie skorzystamy dziś z tej sposobności, to już chyba nigdy nie uda nam się ująć tego niebezpiecznego człowieka.

— Może Basza jest jednym z wieśniaków Osterna? — pytała Diana niezmordowanie.

— Nie wiem! myślę jednak, że to nie jest prosty wieśniak, wyprawy jego zdradzają za wiele inteligencji i przebiegłości. We wsi samej mamy zresztą doskonałych szpiegów. Wójt sam, Rozdzin, jest na naszym żołdzie. On byłby wyśledził Baszę, gdyby chodziło o mieszkańca wsi Osterno.

Diana uśmiechnęła się nieznacznie.

W tej samej chwili wszedł Lejbuś do pokoju i ukłoniwszy się obydwom panom, usiadł za nimi, przy małym stoliku.

Po kilku minutach ukazał się karczmarz z serwetami, aby nakryć stoły, a zaraz potem przyniosła córka jego talerze i szklanki i poprosiła panów na kolację.

Diana była dziś tak swawolną, że ująwszy ręce dziewczęcia, przyciągnęła ją do siebie i za plecami ojca pocałowała ją szybko w twarz.

Dziewczyna nie opierała się wcale.

— Co robisz, księżno! — szepnął Karol przestraszony. — Zdradzasz się i...

— Ah, co tam! — przerwała. — Jestem dziś mężczyzną i korzystam z praw moich!

Więc mężczyzna ma prawo pocałować każdą ładną, i młodą dziewczynę?

— Czemu nie?

Karol milczał i odwrócił głowę. Podobieństwo Diany i Soni męczyło go niezmiernie. Czasem był pewien, że to jedna osoba, czasem jednak, mianowicie w tej chwili, zdawało mu się, że to jednak być nie może!

„Nie, to nie ona" myślał. „Moja śliczna, łagodna, cicha Sonia, nie postępowałaby tak, jak Diana! Ale czemu ona do mnie nie pisze? Albo umarła, albo przestała mnie kochać!"

Z zadumania wyrwał go teraz głos Diany.

— Patrz pan, jaka wyborna pieczeń sarnia! — zawołała, nalewając wino. — Na pomyślność dzisiejszej wyprawy! — dodała ciszej, trącając w jego kieliszek.

— Nie tak głośno, księżno! — prosił Karol. — Nie jesteśmy tu sami, ten żyd mógłby nas słyszeć!

— Ach on nie wygląda na szpiega!

W tejże chwili zawołał Lejbuś karczmarza.

— Panie gospodarzu! — rzekł swoim krzykliwym, nieprzyjemnym głosem. — Chcę dziś jeszcze jechać dalej do Rosji. Powiedz mi pan, są tam drogi bezpieczne? Bo ja mam dużo pieniędzy przy sobie, chcę kupić zboża i moje piękne konie warte też parę tysięcy.

— Radziłbym panu zaczekać do jutra rana, odpowiedział gospodarz. W przeszłym tygodniu opowiadano dużo o przemytnikach, którzy...

— Ach, to przecie nie rozbójnicy! — zawołał Lejbuś, popijając wino. — Nie słyszałem jeszcze nigdy, aby przemytnicy napadali podróżnych! Są oni radzi, jak nikt na nich nie zwraca uwagi.

— Może tak jest w innych okolicach, ale nasi przemytnicy nie cofną się przed kradzieżą i rabunkiem. Wzięliby oni panu z przyjemnością trzos z pieniędzmi i konie. Ale jeżeli pan chcesz koniecznie jechać, to jedź zaraz. Przed północą przemytnicy nie wychodzą, a za dwie godziny przejedziesz granicę.

— W takim razie pójdę zaprząc konie!

Mówiąc to, wstał Lejbuś i wyszedł.

— Wstrętny jakiś człowiek! — odezwał się Karol po wyjściu żyda. — Nie podoba mi się wcale, a nadto wydaje mi się podejrzanym, że on teraz właśnie chce jechać dalej.

— Wyborna pieczeń! — zawołała Diana znowu i wzięła jeszcze jeden kawałek. — Ale teraz jesteśmy sami, możesz mi pan więc powiedzieć, jak się nazywa miejsce, na którem zamierzasz przemytników schwycić?

— Jest to wąwóz w skałach, tak zw. „Samotna Jodła". Tam uważają się przemytnicy już za zupełnie bezpiecznych, bo są już na austrjackiej ziemi. Ale dziś omylą się! Z jednej strony żołnierze, z drugiej kozacy graniczni, którzy pracują razem z nami...

— Jest to szeroki wąwóz?

(Ciąg dalszy nastąpi).

Samoloty niemieckie za ciężkie

Sensacja pierwszego dnia Challenge'u

Z Warszawy donoszą:

We środę rano rozpoczęły się właściwe zawody w międzynarodowym turnieju samolotów turystycznych. Narazie przystąpiono do ważenia samolotów, sprawdzania ekwipunku, zważenia pilotów itp. Rano zważono samoloty czechosłowackie, poczem podchodziły do wagi samoloty polskiej ekipy. Waga wszystkich tych samolotów nie wykazała większych odchyleń od granic dopuszczonych w zawodach, mianowicie 560 kg. W niektórych samolotach waga przekracza tę granicę o kilkaset gramów, wobec tego usuwano z kabiny przedmioty zbędne.

Sensację wywołało próbne ważenie samolotów niemieckich. Okazało się, ża waga tych samolotów jest o 10 do 18 kg. większa, niż wymaga tego regulamin. Niemcy pospiesznie więc zaciągnęli swoje samoloty do hangarów i tam przystąpili do usuwania zbędnych części. Odpiłowywano więc pospiesznie niepotrzebne kawałki rur, musiano nawet wyrzucić rozmaite części ekwipunku. — Nic dziwnego, że przybycie pierwszej maszyny niemieckiej do wagi, wzbudziło prawdziwą sensację.

W ostatniej chwili okazało się, że maszynie K. L. 36, trzeba jeszcze zdjąć drugi ster i automatyczny rozrusznik. Kierownik niemieckiej ekipy Osterkamp siedział z boku i pilnie obliczał, ile go będzie kosztowało punktów usunięcie tych części, które są punktowane przy ocenie wyposażenia samolotu. Okazuje się, że różnica może wynieść przeszło 50 punktów. Jedynie maszyna niemieckiego pilota Morzika miała 3 kg. poniżej ustawowej wagi, bez naruszenia najmniejszych szczegółów.

Stemplowanie i próba widoczności

Po zważeniu samoloty są przesuwane w kierunku lotniska, gdzie odbywa się stemplowanie części niewymiennych, t. zn. takich, których nie wolno zmieniać podczas zawodów. Jednocześnie sprawdzane jest wyposażenie obowiązkowe. Każdy samolot, jak wiadomo, musi posiadać gaśnicę, spadochrony, przyrządy ratownicze, bagażnik, instrumenty pokładowe i przegrodę ogniową między silnikiem i kabiną. Naogół wszystkie te czynności techniczne odbywają się bardzo szybko.

W specjalnym hangarze, uszczelnionym ze wszystkich stron, w nocy rozpoczną się próby widoczności z miejsca pilota i z miejsca pasażera. Samoloty po kolei będą wprowadzane do tego hangaru, na miejsce pilota i pasażera posadzone będą manekiny, posiadające zamiast oczu lampki elektryczne i rozpocznie się ustalanie przy pomocy skrupulatnych pomiarów, jaką widoczność posiada dany samolot. W tej próbie można zdobyć do 75 punktów razem.

Pierwsza ocena

Nasi konstruktorzy dokonali już oględzin wszystkich samolotów zagranicznych i wydali następującą opinję:

— Włosi nie są dla nas groźni, ponieważ pod względem aerodynamicznym samoloty ich nie stoją na wysokości zadania i nie dają możliwości pilotom osiągnięcia w próbach technicznych wybitnych wyników. Wyposażenie włoskich samolotów jest przeciętne, moc silników nie jest bliżej znana.

Jeśli chodzi o Niemców, to „Klemmy“ są równorzędne z naszemi samolotami, jak również i „Fieselery“, które mogą mieć lepsze wyniki tylko w próbach lądowania, startu i minimalnej szybkości. Samoloty typu „Masserschmidt“ będą groźne o ile wyjdą cało z prób technicznych, samoloty te bowiem w próbie maksymalnej szybkości niewątpliwie zdobędą największą ilość punktów.

Włoska ekipa bardzo chętnie rozmawia z dziennikarzami polskimi. Mówią oni skromnie, że nie liczą bynajmniej na zwycięstwo. „Chcemy tylko pokazać włoski silnik i włoskie maszyny.“ Zdaje się jednak, że ta skromność Włochów jest raczej pozorna.

Podobno do Aeroklubu przyszło zawiadomienie — oficjalnie zresztą nie potwierdzone — że mają jeszcze przybyć dwie francuskie maszyny, które pomimo opóźnienia staną do Challenge'u. Wiadomość ta wzbudziła ogromną sensację na lotnisku, zwłaszcza, że wycofanie się Francuzów uważano już za pewne. Podobno lecą słynni piloci-akrobaci Detroyat i Lacarme, na samolotach typu Caudron.

O godz. 1,30 wylądował na lotnisku duży samolot komunikacyjny Junkersa. Samolot ten przyleciał pusty z Berlina. Towarzyszyć on będzie lotnikom w locie okrężnym, wioząc mechaników.

Stan zdrowia sierżanta Dłuty

Stan zdrowia sierżantą Dłuty jest dobry. Ranny po operacji odzyskał całkowitą przytomność. Specjalna komisja lekarska stwierdziła, iż nie odniósł on obrażeń wewnętrznych, poza pęknięciem kości prawej nogi oraz licznych zadrapań klatki piersiowej, twarzy i głowy. Czaszka na szczęście jest nieuszkodzona.

Niniejszem podajemy do łaskawej wiadomości Szan. Czytelnikom, że termin nadsyłania do oprawy książek p. t. „Obca przy własnem ognisku“ wyznaczony był do dnia 20 bm.

Obecnie jako po terminie książek tych nie przyjmujemy.

Administracja Dziennika.

Pierwsze zwolnienia z Berezy

Z Warszawy donoszą:

Pierwsze zwolnienia więźniów przebywających w obozie izolacyjnym w Berezie Kartuskiej spodziewane są dopiero w końcu września. Trzymiesięczny termin izolowania ma być utrzymany w stosunku do wszystkich więźniów. Jak wiadomo najwięcej z nich utraciło wolność w ciągu czerwca.

Ulgi kolejowe dla letników

Z Warszawy donoszą:

Ministerstwo Komunikacji przedłużyło na październik ulgi kolejowe przy powrocie ze zdrojowisk, przyczem wysokość ulgi dla osób przybyłych po 1 września wynosić będzie 50 proc. ceny normalnego biletu.

„Żydowscy hitlerowcy“

Z Warszawy donoszą:

W Warszawie odbywał się zjazd delegatów organizacyj sjonistycznych z terenów b. Kongresówki. Na zjazd przybył specjalnie z Palestyny poseł Gruenbaum.

W późnych godzinach wieczorowych na salę wdarła się grupa „żydowskich hitlerowców“, umundurowanych w brązowe koszule, członków organizacji „Brith Trumpeldor“. Na sali wynikła niesłychana awantura, gdyż trumpeldorczycy wystąpili energicznie przeciw posłowi Gruenbaumowi, który nie dopuszcza ich do Palestyny.

Awantura przybrała tak gwałtowny charakter, że organizatorzy zjazdu zwrócili się o pomoc do policji. Po kilkunastu minutach przybył oddział policji, która zebranie rozwiązała, a kilkunastu awanturników zatrzymała w areszcie.

CZERWONA WOJNA W CHINACH

Niepowodzenia armji komunistycznej

Z Szanghaju donoszą: Działania wojenne przeciwko komunistom w prowincji Kiangsi rozwijają się pomyślnie. Oficjalne koła chińskie mają nadzieję, że komuniści będą niebawem rozbici. Znaczne oddziały wojsk czerwonych zostały wyparte do Fukjen i rozpierzchły się w górach. Około 5.000 komunistów prowadzi ofenzywę w kierunku Kwantungu. Główne siły komunistów w liczbie 30.000 wyparte z prowincji Kiangsi zamierzają się z nimi połączyć. W Kwantungu znajduje się główna kwatera znanego przywódcy komunistycznego Holunga. Wojska rządowe rozwijają energiczną akcję, zmierzającą do okrążenia oddziałów komunistycznych.

Panuje przeświadczenie, że główne siły komunistyczne będą rozbite przedtem, aniżeli zdołają się połączyć z oddziałami w pobliżu Kwantungu,

Przed rozłamem w Stronnictwie Ludowem

Opozycyjny stosunek do rządu

Warszawa, 29. 8.

Wobec ciągłych pogłosek o zmianie kursu polityki w Stronnictwie Ludowem i o grożącym rozłamie, zebrał się wczoraj naczelny komitet tego stronnictwa, który po posiedzeniu ogłosił następujący komunikat:

„Wobec rozszerzania pogłosek o zmianie dotychczasowego opozycyjnego stosunku Stronnictwa do rządu i obozu sanacyjnego komitet stwierdza, że Stronnictwo nie może zmienić swego stanowiska, jak długo trwa obecny system rządzenia sprzeczny z interesami wsi i niezgodny z zasadami ideologii ludowej. Następnie komitet stwierdza, że wydawnictwo „Polska Ludowa“ podjęte zostało przez grono posłów i działaczy bez wiedzy i zgody komitetu wykonawczego. Naczelnym organem Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego, jest tygodnik „Zielony Sztandar“.

Komunikat ten jest wiele mówiący. Stwierdza on, że 13 posłów ludowych i jeden ze senatorów wyłamało się z pod dyscypliny naczelnych władz i przystąpiło do wydawania pisma. Jest to więc zdecydowany krok do rozłamu. Rozdźwięki są za wyraźne, aby dały się ukryć.

TU WYCIĄĆ!

Humor

SZCZYT BEZCZELNOŚCI.

— Nie, to już naprawdę jest niesłychane. Kiedym się z nią zaręczył, odzwyczaiła mnie najprzód od palenia; potem zmusiła mnie, ażebym przestał pić piwo; potem pożyczyła mi pieniądze, które musiałem jej oddać, — a teraz wychodzi za kogo innego!

ŻYCIE MA RACJĘ.

— No Juleczko, jakże ci się podoba nowy profesor?

— Niezły człowiek, tylko mówi zawsze tak uczenie, że nie można z nim zamienić jednego mądrego słowa.

OBURZENIE.

Do kasy biletowej na dworcu Głównym podchodzi jakiś jegomość.

— Proszę mi dać bilet trzeciej klasy na pospieszny do Krakowa, tylko prędzej, mój panie!

— Ma pan czas, pociąg pospieszny do Krakowa odchodzi za dwie godziny! — odpowiada kasjer.

— Ładne porządki! — oburza się pasażer. — Pociąg pospieszny i dopiero za dwie godziny.

— 104 —

Podbiegła do drzwi, ażeby wyjść z salonu, ale Tonio chwycił ją wpół i przyciągnął do siebie.

— Puść mnie, ty brudna małpo!

Biła z pasją pięściami w jego twarz. Tonio odskoczył i zastawiwszy drzwi rzekł:

— Powiadam ci, że wszystko jest w porządku. Con zdołał ujść. Kelly był tu przed chwilą i otrzymał doniesienie telefoniczne z policji.

— Gdzie jest Con? Puść mnie! — powtarzała z uporem Marja.

Tonio nie miał jednak ochoty wypuszczać jej z salonu. Ta kobieta nie mogła spotkać teraz swojego kochanka. Jeżeliby się wygadała, to kto wie, do czegoby to doprowadziło?

— Nie można przyjść tutaj odrazu. Powiadam ci, kobieto, uspokój się. Policja go przesłuchuje. Przypuszczają, że to on zastrzelił Jimmy'ego.

— A więc, w takim razie idę do domu i będę czekać tam na niego.

— Niema najmniejszego sensu — rzekł pieszczotliwie Tonio. — Wszystko tu dla ciebie przygotowane. Jeżeli pójdziesz do domu, całą noc będą ci przeszkadzali policjanci. Powiadam ci, zostań.

— Nie, nie, nie zostanę.

Chciała uwolnić się z jego ramion, ale nie miała siły. Tonio trzymał mocno jej głowę i przyciągając ją do siebie, całował jej czerwone usta.

— Con cię zabije! — szeptała Marja.

— Czy zostaniesz u mnie?

Kobieta zwisła bezwładnie w jego ramionach.

— Zostanę, aż on wróci, — wyszeptała.

— 101 —

działa, kto zabił Vinsetti'ego i wzięła nagrodę. Ale ja mu odpowiedziałam, że cię kocham..

W tej chwili Perelli uświadomił sobie, że w pokoju jest jeszcze ktoś trzeci. Obejrzał się i ujrzał Angela. Stał we drzwiach, a ręka jego spoczywała lekko na biodrach. Tonio nie zdawał sobie nawet sprawy, że w chwili, gdy podniósł bronzowy świecznik był bliższy śmierci, aniżeli jego kochanka. Palce Angela zaciskały się bowiem w tej chwili na kolbie rewolweru.

— Powiedziałaś mu to? naprawdę? — spytał ponuro Tonio.

Spojrzał na chińską tancerkę, potem na Angela i rzekł:

— Bardzo to ładnie z twej strony, moja droga. Wszystko w porządku.

To powiedziawszy dał jej znak, żeby odeszła.

— Co się stało? — spytał Angelo pozornie niewinnym głosem, w którym drgała jednak metaliczna, twarda nuta.

— Wyekspedjuj wszystkich gości i to szybko! — rzekł Tonio. — Pojadą sobie windą od północnej strony willi. Powiedz, kto jest teraz w domu?

— Jest Toni Romano, Jake French, Al Marlo...

— Wyślij ich zaraz do miasta. Niech zabiorą karabiny maszynowe i przetrząsną całe miasto. Muszę znaleźć O'Harę.

— Ale przecież on...

— Zdradził nas. Zdołał umknąć. Jimmy sam oberwał porządnie. Jedźcie już. Uważajcie tylko, ażeby nie było żadnej strzelaniny w pobliżu tego domu, zrozumiano? Umieścić na dole człowieka,

Katastrofalna burza nad Morawami

Szereg miejscowości pod wodą - Zerwane tory kolejowe

Z Morawskiej Ostrawy donoszą:
Nad całemi zachodniemi i wschodniemi Morawami przeszła gwałtowna burza, która miejscami zamieniła się w oberwanie chmury.

Najwięcej ucierpiały powiaty: kromierzycki i wyszkowski. Wystąpiły z brzegów rzeki i potoki, które zalały szereg miejscowości. Nasyp kolejowy między Niezamyślicami, a Morkowicami został przez wodę zerwany. Dworzec kolejowy w Kowalowicach został zalany do wysokości 2 mtr. Dotkliwie ucierpiało miasteczko Buczowice na Morawskiej Słowacji, gdzie rzeczka Litwa przerwała wały ochronne. Okolice Budzowic zostały zalane.

Straty są znaczne. W akcji ratowniczej zagrożonego mienia ludności bierze udział straż pożarna.

Gwałtowna burza połączona z oberwaniem się chmury przeszła również nad Wodoninem Igławą i Trzebiczem w Zachodnich Morawach, wyrządzając wielkie szkody w obu miastach i okolicy.

Ofiar w ludziach nigdzie nie zanotowano.

Olbrzymia afera przemytnicza w Turcji

Przemytnicy posiadali 23 parowce i wielomiljonowy kapitał

Z Londynu donoszą:
Władze tureckie wykryły wielką organizację przemytników. Organizacja posiadała 23 parowce oraz dysponowała kapitałem, wynoszącym kilka miljonów funtów szterlingów.

Członkowie organizacji zajmowali się przywozem i wywozem towarów zakazanych lub opłacających bardzo wysokie cła, oraz dokonywali operacyj dewizowych i papierami wartościowemi o charakterze nielegalnym.

Na czele bandy stał niejaki Diogonow, narodowości perskiej. Uzyskał on obywatelstwo sowieckie. W mieszkaniu jego władze skonfiskowały wielką ilość dewiz zagranicznych i papierów wartościowych.

Dotychczas aresztowano 800 członków bandy, przeważnie obywatelí zagranicznych. Straty wyrządzone skarbowi państwa tureckiego wynoszą kilkanaście miljonów funtów tureckich.



Międzyokręgowe zawody Kraków — Łódź — Śląsk. Zdjęcie przedstawia Kwaśniewską z Łodzi bezpośrednio po pchnięciu kulą.
(Ag. Fot. „Polonji" i „Siedmiu Groszy." Fot. Cz. Detka.)

Odpowiedzi Redakcji

— Fr. Kuduk, Łagiewniki Śląskie. Wiersz Pański jest szczery, ale bardzo nieudolny. Zamieścić go nie możemy.

— W. 16. Wizy oraz paszport zagraniczny musi Pan sobie sam zapłacić. Wobec tego, że Pana na to nie stać, to podróży Pan odbyć nie może. W drugiej sprawie prosimy się zwrócić do Konsulatu Francuskiego w Gdyni, ul. 10 Lutego.

— F. F. 186. Proszę się zwrócić do Izby Handlowej w Katowicach, Plac Wolności 1.

— O. B. Lubliniec. Niech Pan zwróci się do Kom. Kasy Oszczędności w Lublińcu. Za skutek nie ręczymy.

— Nr. 222. Niech Pan spokojnie czeka na doręczenie wyroku. Przeciw wyrokowi może Pan wnieść sprzeciw. W każdym razie komornik wyznaczy Panu jakiś okres czasu do opuszczenia mieszkania.

— Poznań L. M. Na kłopot Pański niema rady. Jeśli ta Pani jest obywatelką sowiecka, to tylko za paszportem sowieckim może na drodze legalnej wrócić do Polski. Starania zaś o zmianę obywatelstwa są zależne od przepisów władz sowieckich, których nie znamy.

— Abonentka „Siedmiu Groszy", Piotrowice. W sprawie tej najlepiej jest zażalić się do Dyrekcji Poczt i Telegrafów w Katowicach.

— Stały Czytelnik 132. Niestety, my na te sprawy wpływu nie mamy. Niech Pan spróbuje wnieść podanie wprost do p. Wojewody. Powodzenia jednak Panu nie rokujemy.

— Piotr M. Proszę się w tej sprawie zwrócić do biura meldunkowego przy magistracie katowickim.

— W. P. Nie musi się Pan wyprowadzać. Z nowej budowli mógłby Pan być wyeksmitowany.

— A. S. 100 Świętochłowice. Proszę wnieść podanie do komisji odznaczeń, podkomisja śląska, w Śląskim Urzędzie Wojewódzkim.

— B. K. nr. 2437. Sublokatorowi można wypowiedzieć mieszkanie, a w razie niewyprowadzenia się, oddać sprawę do sądu i wyeksmitować go na podstawie wyroku sądowego.

— M. J. C. 21. W sprawie Pańskiej trzeba się zwrócić do Izby Rolniczej w Katowicach, ul. Ligonia.

— Stały Czytelnik nr. 31083. Umowa ustna, o której Pan pisze, niema najmniejszego znaczenia prawnego. Sprawa jest beznadziejna.

— B. M. Pawłów. Proszę się zwrócić w tej sprawie do Urzędu Gminnego w Pawłowie, który udzieli odpowiednich wyjaśnień.

Mianowanie członków trybunału plebiscytowego

dla Zagłębia Saary

Genewa, 29. 8.
Przewodniczący Rady Ligi Narodów dokonał nominacji członków wyższego trybunału plebiscytowego dla Zagłębia Saary oraz 8-miu członków trybunałów okręgowych, których utworzenie zostało przewidziane w uchwale Rady Ligi Narodów z dnia 4 czerwca br.

Przewodniczącym wyższego trybunału plebiscytowego mianowany został Galli, narodowości włoskiej, pierwszy przewodniczący sądu apelacyjnego w Genui. Wiceprzewodniczącym Meredith, narodowości irlandzkiej. Pozostali członkowie wyższego trybunału plebiscytowego oraz sędziowie trybunałów okręgowych są narodowości hiszpańskiej, portugalskiej, włoskiej, szwedzkiej, norweskiej, szwajcarskiej, holenderskiej, jugosłowiańskiej, łotewskiej i duńskiej.

Saarbruecken, 29. 8.
Burmistrz miasta Wemmetsweiler oraz urzędnik podprefektury w Homburgu, oskarżeni o dostarczanie Frontowi Niemieckiemu dokumentów z archiwów komunalnych, zostali zawieszeni w czynnościach.

Przed zmianami w rządzie?

Pogłoski o ustąpieniu dwóch ministrów

Warszawa, 29. 8. Tel. wł.
Z wielu stron pojawiły się znowu pogłoski o mającej nastąpić niebawem rekonstrukcji rządu. W kołach zbliżonych do rządu, wiadomościom tym zaprzeczają, utrzymując, że są one conajmniej przedwczesne.

Narazie, jak słychać, zdecydowane jest ustąpienie i to już z dniem 1 września wiceministra Oświaty, p. K. Pierackiego, na skutek zasadniczej różnicy zdań, jaka wynikła pomiędzy nim, a p. ministrem Wacławem Jędrzejewiczem.

Ustąpienie ministra Oświaty nie jest narazie przewidywane, jakkolwiek, wedle pogłosek, p. Poniatowski miałby wielką ochotę porzucić rolnictwo i przejść do oświaty.

Byłoby to jednak życzenie dość niezrozumiałe, wobec tego, że p. Poniatowski długo namyślał się, zanim objął tekę rolnictwa i, jak wiadomo, postawił cały szereg warunków, które zostały przyjęte, a które znajdą m. in. swój wyraz w ustawach oddłużających drobne i średnie rolnictwo.

Mówią również o ustąpieniu wiceministra Siedleckiego.

„Partja Pracy" zamiast B. B.?

Warszawa, 29. 8. Tel. wł.
„A. B. C." donosi, że w kołach politycznych rozeszły się sensacyjne pogłoski na temat zamierzonej reorganizacji Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem. Poważna część działaczy B. B. skłania się do nadania blokowi kierunku radykalnego. Oczywiście nie może pójść w tym kierunku konserwatywna grupa bloku. Wobec tego obok B. B., albo nawet zamiast B. B. ma powstać wyraźne stronnictwo pod nazwą „Partja Pracy". Stopniowo stronnictwo to ma zupełnie zastąpić blok. Zadaniem nowej organizacji miałoby być skonsolidowanie tych członków w B. B., które obecnie, idąc w różnych kierunkach, wywołują nieraz ostre tarcia wewnętrzne i walkę o wpływy.

„A. B. C." dodaje z obowiązku dziennikarskiego, iż nie miało możności sprawdzenia tych pogłosek.

TU WYCIĄĆ!

— 102 —

który da mi znać, gdyby ten drab chciał tu przyjść. Jeżeli tu się zjawi, ja już sobie z nim poradzę.

— Ale przecież on chyba nie wie, że był wystawiony na sztych?

— Jakto nie wie? Tyś chyba zgłupiał doszczętnie. Dlaczegoż w takim razie nie wraca?

— Czy chcesz, ażeby wyekspedjować wszystkie kobiety?

— Tak... Chociaż nie. Niech kochanka O'Hary zostanie tutaj.

— Czy mam pojechać z tamtymi na miasto? — spytał Angelo.

— Nie, lepiej zostań. Miej zawsze pod ręką dwóch albo trzech ludzi. A teraz spiesz się z wysłaniem ekspedycji na miasto. Powiedz, że człowiek, który złapie tego draba, dostanie 1.000 dolarów.

Angelo opuścił pokój, a Tonio zaczął rozmyślać nad sytuacją. Był on oswojony z niebezpieczeństwami. Przecież swojego czasu załatwił się tak wspaniale z Vinsetti'm. Najgorsze było, że jego kochanka już od początku mogła podejrzewać, iż w salonie wydarzyło się coś dziwnego...

No, ale teraz wszystko skończone. Minn Lee odchodziła z jego domu. Tak być musiało.

Skręcił światła płonące w żyrandolu, pozostawił tylko światło lampy, stojącej na postumencie. Wyjął rewolwer, otworzył magazyn, sprawdzał starannie naboje. Potem położył broń pod kapelusz, spoczywający na krześle przy organach.

Po chwili wrócił Angelo, donosząc, że ekspedycja wyruszyła już na miasto. Równocześnie nie-

— 103 —

mal zjawiła się we drzwiach Marja, która bynajmniej nie była w humorze.

— Czemu to wszyscy rozchodzą się do domu? — spytała z żalem.

— Trudno, mamy tyle pracy, że nie możemy długo się bawić! — odpowiedział Tonio.

— Byłam przekonana, że zabawa potrwa do rana i, że przynajmniej coś wypijemy. Powiedz mi, dlaczego wszyscy idą do domu?

— Wszyscy odchodzą, ale ty musisz zostać.

— Jak długo?

— Jak długo zechcę.

— Bez Cona? Nie wiem, czy mogę się na to zgodzić.

— Rozkazuję ci zostać!

Marja wyczuła w jego głosie groźbę i wiedziała, że nie można tutaj żartować.

— Co się właściwie stało? — spytała.

— Okropna historja. Zabito Jimmy'ego. A ja tak kochałem tego chłopca.

— Jakto, Jimmy zabity?

Lecz w tej chwili uprzytomniła sobie, że przecież młodzieniec nie pojechał sam.

— Zabity? — powtórzyła. — Ale przecież oni pojechali razem z Conem. Czy ktoś go ustrzelił?

— Tak, — rzekł z wahaniem Tonio. — Zastrzelił go ktoś z bandy Mike'a.

Marja uczuła, jak kolana się uginają pod nią. Nie po raz pierwszy słyszała o tych strasznych porachunkach bandyckich. Ale wypadek ten, tak nagły i niespodziewany, wstrząsnął nią do głębi.

— Co się stało z Conem? — krzyknęła ostro. — Co się z nim stało? Czyś go zamordował?

Humor

HONOR.

— Miałem wczoraj zatarg honorowy... na balu u Szwarców.

— Poszło o kobietę?

— Nie, o srebrną łyżeczkę.

DROGI OKAZ.

— Proszę państwa — objaśnia przewodnik — to wypchane zwierzę przedstawia wartość 30 tysięcy złotych.

— Psiakość! woła jeden z turystów. A czemże jest to bydlę wypchane?

WPADŁ W SIDŁA.

Kupiec zwracając się do subjekta, który się wydaje niedostatecznie rozgarniętym:

— Będę musiał pana pozbawić miejsca. Pracuje pan już od kilku miesięcy i czego się pan nauczył?

— Nauczyłem się, że kilo ma 86 deka.

— Skoro tak — powiada kupiec po chwili namysłu — może pan tu zostać.

U KRAWCA.

Klijent do krawca: Chciałem ubranie...

— Na miarę?

— Nie... Na kredyt.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

Koźmianowa w „Grand Prix" Szwajcarji

W ramach wyścigu automobilowego o „Grand Prix" Szwajcarji odbyły się w niedzielę biegi w dwóch kategorjach maszyn.

W kategorji wozów do 1500 cmt. startowało 22 kierowców, w tej liczbie pani Koźmianowa. Dystans — 101 klm. 920 mtr.

Zwyciężył Syaman na Magnet w czasie 50:43,4 sek., przeciętna szybkość 120 klm. 559 mtr. na godzinę. Drugie miejsce zajął Veyron na Bugatti — 51:05,6 sek. 10-te miejsce zajęła Koźmianowa na Bugatti — 54,20 sek.

Sport w Wielkopolsce

Rozgrywki o drużynowe mistrzostwo w boksie okręgu poznańskiego weszły w ciekawą fazę. Drużyna poznańskiego **Sokoła zdołała po zaciętej walce pokonać ambitny zespół Drużyny Błękitnej w stosunku 9:7,** zdobywając w ten sposób dwa dalsze cenne punkty. „Stella" pokonała ósemkę Związku Strzeleckiego, również po zaciętej walce w stosunku 11:5. Warta rez. nadspodziewanie wysoko rozgromiła drużynę leszczyńskiej „Polonji" w stosunku 14:2. Wreszcie mecz „Cuiavji" z zespołem HCP. przyniósł pewne zwycięstwo drużynie inowrocławskiej w stosunku 12:4.

Obecnie w tabeli rozgrywek prowadzi Warta, przed Stellą i Sokołem. Sokół ma jednak najcięższe spotkania poza sobą. O tytuł mistrzowski stoczy się zażarta walka między drużyną Warty, a zespołem Sokoła. Oba te silne i wyrównane zespoły spotkają się w najbliższą sobotę. Wedle wszelkiego prawdopodobieństwa zwycięzca tego spotkania, które wywołało w kołach miłośników sportu pięściarskiego wielkie zainteresowanie, zdobędzie mistrzostwo klasy „A". Warta, której drużyna jest w dobrej formie, będzie jednak miała w zawodnikach Sokoła niezwykle groźnych przeciwników. Spotkanie również dobrze zakończyć się może sukcesem stale poprawiających się pięściarzy Sokoła.

Sport na Pomorzu

— **Schutzpolizeisportverein (Elbing) — Sokół I. (Grudziądz) 57:51.** Zorganizowane przez Sokół I. pierwsze na Pomorzu, a trzecie z rzędu w Polsce międzynarodowe zawody lekkoatletyczne z Niemcami w Grudziądzu, przyniosły nam pewne porównanie sił. Okazało się, że goście dysponują trójką doskonałych wieloboiowców. Posiadają kilku równych zawodników w jednej konkurencji, mają, rzecz jasna, poważny plus w punktacji. Mimo to, gospodarze, gdyby sztafeta nie zgubiła pałeczki, a Frost skoczył jak zwykle 1,70 m., względnie Bielickiego zastąpił w skoku Kotowski, mieliby pewną wygraną. Świetnie zapowiada się Ślusarczyk. Zawodnik młody, słaby jeszcze technicznie, a mało rutynowany, po kilku ważniejszych spotkaniach i nabyciu techniki powinien skoczyć 6.80—6.90 m. wdał. Wyniki techniczne: Biegi: 100 m. 1) Tannenberg (E) 11,3 sek. 2) Ślusarczyk (G). 400 mtr. 1) Kocon (G) 55 sek. 2) Kozlkowski (G). 3000 mtr. 1) Wenbel (E) 9,55, 2) Więckowski (G). 110 m. przez płotki: 1) Sterna (E) 16.8 sek. 2) **Keipke (E). Sztafeta 4×100 m.: 1) Schutz**polizeisportverein 45.6 sek. 2) Sokół, który na 270 m. prowadził o 7 m., poczem Maniecki zagubił pałeczkę. Dysk: 1) Zieliński (G) 39,04, 2) Mahlzahn (E). Oszczep: 1) Keipke (E) 50.50 m. rzucał bez rozbiegu, wskutek naderwania sobie przy skoku wzwyż ścięgna, 2) Bauman (G). Kula: 1) Stobbe (E) 13.01 m. 2) Zieliński (G). Skok wzwyż: 1) Kotowski (G) 1.70,5 m. 2) Keipke (E). Skok wdal: 1) Ślusarczyk (G) 6.53 m. 2) Pussert (E). Skok o tyczce: 1) Frost (G) 3.40 m. 2) Sterna (E).

Sport w Oświęcimiu

R. K. S. Oświęcim — K. S. Strzelec Cieszyn 2:2 (2:1). W ub. niedzielę na stadjonie P. W. i W. F. odbyły się zawody o wejście do B. ligi, podokręgu Bielsko-Biała. Minutę po rozpoczęciu gry gospodarze uzyskują prowadzenie ze strzału Cibora. Gra toczy się pomimo tego pod lekką przewagą gości. Nagle nieporozumienie obrony wykorzystuje Szkwara i wyrównuje. Tuż przed samą pauzą uzyskują gospodarze prowadzenie przez Sochę. Po przerwie R. K. S. opada z sił, oddając inicjatywę gościom. Po kornerze goście uzyskują wyrównanie przez główkę Grauera. Parę minut potem sędzia wystawia gracza Sokalskiego z R. K. S. za brutalną grę, niedługo potem Cichalskiego i Stacherę. R. K. S. gra w ósemkę, jednak goście nie wykorzystują swojej przewagi i sędzia p. Posner z Bielska odgwizduje koniec zawodów.

Sport w Częstochowie

Mecz przyjacielski piłki nożnej w Częstochowie 26 sierpnia K. S. Częstochówka — Ż. K. S. Makkabi zakończył się sromotną porażką żydowskiego klubu. Wynik meczu przedstawia się 10:1 na korzyść Częstochówki.

W Radomsku mecz pomiędzy reprezentacjami częstochowską a radomszczańską dał wynik 7:3 dla częstochowskiej reprezentacji. Bramki strzelili: Kurek II 3, Gatkiewicz 1, Zwadziński 1, Cichecki 1 i Skawiński 1.

2 września w Częstochowie odbędzie się mecz piłki nożnej reprezentacyj Zagłębia i Częstochowy.

Przed meczem piłkarskim Polska - Niemcy

Niemcy ustalili skład drużyny

Zainteresowanie meczem piłkarskim Polska — Niemcy wzrasta coraz bardziej. Wczoraj Niemcy podali również skład swojej drużyny, który jest następujący: Buchloh (VfB Speldorf); Janes (Fort. Düsseldorf), Busch (Duisburg 99); Zieliński (Hamborn 1907), Münzenberg (Alemania Aachen), Bender (Fort. Düsseldorf); Lehner (Schwaben Augsburg), Siffling (Mannheim-Waldhof), Hohmann (Benrath VfL), Szepan (Schalke), Fath (Wormatia Worms).

Ciekawe jest to, że poza Hohmanem i Lehnerem w zespole niemieckim niema żadnego gracza, który walczył przeciwko Polsce w Berlinie. Będzie to raczej zespół eksperymentalny, niemniej jednak Niemcy zestawili swój skład z graczy, którzy znajdują się obecnie w najlepszej formie.

Pociągi popularne na mecz

Polska — Niemcy

Sprawa pociągów popularnych na mecz Polska — Niemcy, mimo licznych trudności, została załatwiona dość pomyślnie. Jedyną instytucją, uprawnioną do sprzedaży biletów na terenie Górnego Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego, jest firma „Wagon Lits Cook" Katowice, ul. Dyrekcyjna 11. Nikt więcej nie ma prawa sprzedaży biletów na przejazd koleją pociągami popularnemi i biletów wstępu na zawody. Związek Dziennikarzy Sportowych w Katowicach, ul. Powstańców 2, m. 2, otrzymał od władz kolejowych zapewnienie na przewóz 2.000 osób. Nadto firma „Wagon Lits" sprzedaje bilety wstępu na boisko tym osobom, które nie jadą pociągami popularnemi.

Pierwszy pociąg popularny odchodzi z Katowic **dnia 8 września br. o godz. 23,17 i jest w Warszawie o godz. 5,52.** Drugi pociąg odchodzi **w niedzielę, 9 września o godz. 6,15 i jest w Warszawie o godz. 12 w południe.**

Poza pociągami Związku Dziennikarzy Sportowych w Katowicach, jeden pociąg organizuje p. Baumann w Bytomiu. Pociąg z Bytomia odchodzi w sobotę, 8 września, wieczorem o godz. 23 przez Tarnowskie Góry, Herby i Częstochowę do Warszawy. Koszty przejazdu koleją z Bytomia do Warszawy wynoszą 12,40 marek niem., gdy tymczasem przejazd koleją włącznie z biletem wstępu na boisko w firmie „Wagon Lits", kosztuje tylko 15,20 zł.

Sedan kolarstwa polskiego

Na marginesie wyścigu kolarskiego Berlin—Warszawa

Pierwsze poważne wystąpienie polskiego kolarstwa na gruncie międzynarodowym przyniosło nam niespotykaną w dziejach sportu polskiego klęskę. Różnica czterech godzin 41 minut mówi już sama za siebie. Zostaliśmy zdeklasowani.

Ostatnie zwycięstwo na trasie Łódź — Warszawa nie może zmienić tego sądu, jest bowiem dowodem, że mogliśmy wygrać także na etapach poprzednich. Zabrakło nam nie energji nóg, lecz energji mózgu. Przy celowem i mądrem pokierowaniu wysiłkiem naszych kolarzy, przy odpowiedniej opiece przed zawodami i w czasie biegu, po wpojeniu w zawodnika poczucia solidarności drużynowej — zespół nasz mógł być bardzo groźny dla Niemców, którzy przecież w kolarstwie nie reprezentują klasy europejskiej.

Zwycięstwo Niemców jest bezpośrednim skutkiem solidarnej pracy zawodników i ich opiekunów - doradców. Jest wynikiem długiej, żmudnej pracy szeregu ludzi, stojących na czele kolarstwa niemieckiego. Kierownicy ci w poczuciu odpowiedzialności, jaką ponoszą wobec władz naczelnych sportu niemieckiego, zrobili wszystko, by szanse wygrania biegu były jaknajwiększe.

Nie zajmowaliśmy się dotąd kolarstwem bliżej. Patrzyliśmy z boku na brudne sprawy niektórych wyścigów i zatargów w kolarstwie, **które swój epilog znajdowały w sądach.** Myśleliśmy, że po okresie bezczynności i swarów, po okresie ostrej krytyki prasy, związki kolarskie wezmą się do rzetelnej pracy. Tymczasem, prócz wielu oficjalnych komunikatów, prócz wielu wielkich projektów, niczem nam Związek nie zaimponował.

Obecnie wyprowadzono nasze kolarstwo na tory międzynarodowe. Debiut ten dla organizatorów zakończył się prawie, że kompromitacją. Daliśmy się poznać ze stron jak najgorszych.

Zupełne nieprzygotowanie zawodników do wyścigu, przypadkowo dobrany skład drużyny, złe opracowanie strony organizacyjnej imprezy, oraz nieumiejętność pokierowania wysiłkiem kolarzy — to kardynalne i niejedyne wady, jakie popełnili nasi kierownicy.

Żeby nie być posądzonymi o gołosłowność, należy przytoczyć szereg przykładów niezaradności i niefachowości panów, którzy w pierwszym rzędzie ponoszą odpowiedzialność za klęskę. A przykłady te przytaczają ludzie, będący w lwiej części świadkami wyścigu.

Dwutygodniowy obóz przed wyścigiem, nie spełnił swego zadania — nie dał zawodnikom nic.

Do drużyny wstawiono zawodników, którzy zupełnie na to nie zasługiwali. Pojechali Lange i Michalak, kolarze najzupełniej nie nadający się do takiego biegu. Pozostał zaś Korwin-Piotrowski, którego wyniki i rutyna upoważniały do zajęcia miejsca nietylko w pierwszej szesnastce, ale w pierwszej szóstce najlepszych. Zupełnie zbagatelizowano kolarzy śląskich, przyczem n. p. taki Więcek, uchodzący za najlepszego naszego kolarza, przegrywał każdy wyścig na Śląsku.

Kolarze nasi nie mieli gotowych rowerów niejednokrotnie na kilka minut przed startem, dopędzali oba zespoły po strzale startowym, szukali wydających żywność po wszystkich kątach hotelu i po pobliskich restauracjach.

Popełniono jednak błąd największy i nie do darowania: błąd ten zemścił się w najbardziej przykry sposób na naszej drużynie, w zespole kierowników brak było człowieka, którvby mógł wywrzeć wpływ na naszych zawodników.

Brak było fachowego autorytetu, któryby zmusił naszą drużynę do jazdy bardziej ofiarnej i solidarnej, któryby dał pewne wskazówki taktyczne dla osiągnięcia zwycięstwa. Zawodnik zdany był niejednokrotnie na rady fabrykanta rowerów — który myśli kategorjami handlowemi. Nic też dziwnego, że kolarze nasi jechali dla zwycięstwa marki roweru, jakiego dosiadali, **a nie dla zwycięstwa barw, jakie** reprezentowali.

Stąd karygodny brak współpracy w naszej drużynie, która siłą rzeczy podzielona była na kilka „stajni" rowerowych, walczących o prymat swego sprzętu. Na to wszystko patrzyli ze spokojem nasi kolarscy wodzowie. Uważali oni, że kwestja wyrobienia sportowego zawodnika to rzecz drugorzędna — „grunt to nogi" — myśleli. Tymczasem „nogi" ustąpić musiały przed przemyślanym, logicznym planem taktycznym naszych przeciwników.

Po tych wszystkich niepowodzeniach i błędach uderzmy się w piersi i zacznijmy szukać wyjścia z tego impasu, w jakim znajduje się obecnie nasze kolarstwo. Według nas są dwie drogi; albo przyznać się do winy i wziąć się szczerze do roboty, albo zmienić ludzi na bardziej odpowiedzialnych i bardziej oddanych kolarstwu państwowemu.

Miejmy nadzieję, że rozwiązanie to nastąpi wkrótce.

Śląsk w tej sprawie nie wypowiedział jeszcze swego ostatniego słowa. W każdym razie będzie on dążył wszelkiemi siłami do usunięcia tych ludzi, którzy przyczynili się do tak sromotnej klęski kolarstwa polskiego.

Sport na Śląsku

— **„Sokół" pszczyński na powodzian.** Tow. Gimn. „Sokół" w Pszczynie urządza w dniach 1 i 2 września br. uroczystość sokolą z okazji 15-lecia założenia gniazda i 10-lecia poświęcenia sztandaru. Na uroczystość tą składa się w dniu 1 września o godz. 19,30 „Akademja Sokola" z występami drużyn sokolich, w dniu 2 września o godz. 15 koncert w ogrodzie Polskiego Domu Ludowego, podczas którego odbędą się ćwiczenia drużyn sokolich. Dochód przeznacza „Sokół" pszczyński na wychowanie fizyczne młodzieży i w połowie na powodzian.

— **Z niedzielnych zawodów w koszykówkę i w piestówkę** w Tarn. Górach. Wyznaczone przez Wydział Gier i Dyscypliny Podokręgu IV Śląskiego Okr. Zw. Gier Sportowych zawody w koszykówkę o puhar i w piestówkę o piłkę, odbyły się w ub. niedzielę na boisku Państw. Seminarjum Naucz. zamiast, jak zamierzano, na placu dawn. firmy Moeller. W zawodach brało udział 6 drużyn koszykówki i 8 drużyn piestówki. Puhar zdobyła bezapelacyjnie drużyna koszykówki KS. „Śląsk" Tarn. Góry. O poziomie tej drużyny świadczą najlepiej osiągnięte wyniki 54:12 i 44:14. Dobremi druż. były także Harc. Miasteczko, O. M. P. Tarnowskie Góry i Harc. Sucha Góra. W zawodach w piestówkę doszły do finału druż. Zw. Rez. Sowice i KS. „Jaskółka" Piekary Rudne. Wszystkie drużyny wykazały pod względem technicznym znaczny postęp, to też różnice w wynikach były minimalne. Gra finałowa, która zakończyła się wynikiem, różniącym się tylko o jeden punkt, została zaczepioną przez druż. przegrywającą, wobec czego sprawą tą zajmie się Wydział Gier i Dyscypliny. (pi)

— **KS. „Odra" Miasteczko — KS. „Strzelec" Strzybnica.** Rozegrane 26 bm. zawody przyjacielskie, zostały zakończone wynikiem remisowym 1:1. Zawody prowadził sędzia okręgowy p. Szołtysik. (pi)

— **Tabela mistrzostwa Podokręgu Tarnogórskiego w palanta.** Tegoroczne zawody o mistrzostwo Podokręgu IV Śl. Okr. Zw. Gier Sport. w palanta dały następujący wynik: 1 miejsce (mistrz) druż. IKS. Jaskółka, Piekary Rudne, 2) druż. OMP. Nakło, 3) druż. II KS. Jaskółka, Piekary Rudne, 4) druż. KS. Unja Kozłowagóra, 5) druż. IKS. Strzał, Sucha Góra, 6) druż. KS. Iskra, Lasowice, 7) druż. II KS. Strzał, Sucha Góra. (pi)

— **Wydział Gier i Dyscypliny Podokręgu IV Śl. Okr. Zw. Gier Sportowych** zwołuje na sobotę, dnia 1 września br. o godz. 16 m. 30 na boisko Państw Semin. Naucz. naczelników sportu pojedyńczych klubów wzgl. zespołów sportowych wzgl. kapitanów drużyn koszykówki, palanta, szczypiorniaka, piestówki i siatkówki w celu ustalenia planu rozgrywek w związku z mającym być urządzonym przez Zarząd Podokręgu jesiennym festynem sportowym. Na 2 września br. Wydział Gier i Dyscypliny wyznaczył na boisko w Miasteczku (godz. 15), gdzie odbędzie się festyn sportowy, zawody reprezentacyjne w palanta, pomiędzy druż. mistrzowską KS. „Jaskółka" Piekary Rudne i reprezentacją, składającą się z graczy KS. „Iskra" Lasowice, OMP. Nakło, KS. „Strzał" Sucha Góra i KS. „Unja" Kozłowa Góra. (pi

15-lecie Towarz. Gimn. „Sokół" Chełm Wielki. 2 września br. obchodzi Tow. Gimn. „Sokół" Chełm Wielki 15-tą rocznicę założenia gniazda.

K. S. „Sokół" Chełm W. — R. K. S. Brzeszcze 6:1 (3:0). Mecz odbył się na boisku R. K. S. Bramki dla Sokoła zdobyli bracia Mamski, Kaiser i Mokry. Ze strony R. K. S. gra brutalna. Sędzia z podokręgu Bielsko — dobry. Rezerwa: 1:3.

— **Wydział Sportowy KSM. i Wydział Gier** zwołuje na dzień 29 bm. godz. 18 zebranie.

— **KS. „Stadjon" Chorzów — KS. „Kresy" Chorzów 4:2.** Gra brutalna z winy sędziego.

Mecz koszykówki w N. Bytomiu. Przed półfinałowemi mistrzostwami Polski odbył się 26 bm. na boisku „Pogoni" w Nowym Bytomiu mecz przyjacielski pomiędzy druż. koszykówki P. Z. P. Nowy Bytom (mistrz Śląska) a K. S. Chorzów z wynikiem 43:28 na korzyść drużyny koszykówki P. Z. P. Nowy Bytom.

Oddz. Młodz. Pow. — Oddz. Młodz. Pow. Katowice III 3:3 (1:2). Zaszczytny remis O. M. P. z Ochojca nad silną drużyną z Katowic. Rezerwy 1:0 dla Ochojca.

Strzelec Kończyce — K. S. Legja Bielszowice 4:2. Rezerwa 2:1 dla Legji.

Sport w Zagłębiu Dąbrowskiem

— **„Śląsk" — „Unja".** 2 września br. w Sosnowcu odbędzie się mecz o wejście do Ligi pomiędzy „Śląskiem" Świętochłowice a „Unją".

— **Jesienne mistrzostwa Zagłębia.** W ub. poniedziałek wylosowane zostały mistrzostwa jesienne kl. A w Zagłębiu, które rozpoczynają **się 2 września br. Terminarz rozgrywek** przedstawia się następująco: 2. 9. Zagłębianka — Brynica, Zagłębie — Sarmacja, Policyjny — Płomień, C. K. S. — Ruch, Unja — Solvay; **16. 9.** Brynica — Solvay, Ruch — Unja, Płomień — C. K. S., Zagłębie — Policyjny, Zagłębianka — Sarmacja; **23. 9.** Sarmacja — Brynica, Policyjny — Zagłębianka, C. K. S. — Zagłębie, Unja — Płomień, Solvay — Ruch; **30. 9.** Brynica — Ruch, Płomień — Solvay, Zagłębie — Unja, Zagłębianka — C. K. S., Policyjny — Sarmacja; **7. 10.** Brynica — Policyjny, Sarmacja — C. K. S., Unja — Zagłębianka, Solvay — Zagłębie, Płomień — Ruch; **14. 10.** Brynica — Płomień, Zagłębie — Ruch, Solvay — Zagłębianka, Sarmacja — Unja, Policyjny — C. K. S.; **21. 10.** C. K. S. — Brynica, Unja — Policyjny, Solvay — Sarmacja, Ruch — Zagłębianka, Płomień — Zagłębie. **28. 10.** Brynica — Zagłębie, Zagłębianka — Płomień, Sarmacja — Ruch, Policyjny — Solvay, C. K. S. — Unja; **4. 11.** Unja — Brynica, C. K. S. — Solvay, Ruch — Policyjny, Płomień — Sarmacja, Zagłębie — Zagłębianka. Będziński Hakoah nie został wylosowany, ponieważ spadł do B kl. Zarząd klubu założył protest, przeciwko decyzji okręgu.

Memorjał trzech klubów żydowskich. Otrzymaliśmy odpis memorjału, wysłanego do śląskich władz piłkarskich przez kluby „Makabi", „Kinereth" i „Gwiazda" w Sosnowcu w sprawie rozrgywek śląskich klubów z niezgłoszonym klubem „Nordja" w Sosnowcu. Wymienione kluby żalą się, że w drużynie „Nordji" występują ich gracze, co ze względu na nienależność do P. Z. P. N. „Nordji" uchodzi bezkarnie. Przepisy zabraniają klubom związkowym grać z „dzikiemi" klubami, a jednak władze na to nie reagują. Przedewszystkiem winien interwenjować zarząd Podokręgu. Jest niezrozumiałem, dlaczego tak znikliwy kluz „Nordja" dotychczas nie zgłosił przystąpienia do związku.

Nowe boisko w Milowicach. K. S. Płomień w Milowicach, który znalazł się w szeregach A-kl. klubów, powiększył swoje boisko, budując parkan. W najbliższych dniach boisko oddane zostanie do rozgrywek kl. A.

Grzegórzecki K. S. — Unja. 2 września w Sosnowcu Unja gra nie ze Śląskiem, a Grzegórzeckim K. S. z Krakowa.

Człowiek, który zmieniał twarze...

Dziwna historja dr. Horrocks'a z San Francisco

Sprawa zastrzelenia Dillingera narobiła wiele hałasu w Ameryce. Naturalnie nie dlatego, **że go zastrzelono poprostu tak jak psa**, ale dlatego, że go **zdradziła jego przyjaciółka.** Kwestja cherchez la femme — nie mogła przecież nie wpłynąć na specjalne zainteresowaną „publiczność“ wobec tej sui generis **romantycznej strony amerykańskiego życia.**

Ale bo też, gdyby nie kobieta, to kto wie, **czyby Dillinger został kiedykolwiek unieszkodliwiony.** Ten król gangsterów bowiem miał **umyślnie zoperowaną twarz,** która go **zmieniała do niepoznania.**

W Ameryce nie trzeba się niczemu dziwić. Nie można więc też zdumiewać się wiadomością, że i **tamtejsza medycyna stoi na usługach bandytyzmu.**

Mógłby o tem naprzykład wiele powiedzieć **p. doktor Horrocks** z San Francisco.

Posłuchajmy zatem, co mu się niedawno przytrafiło:

Tajemnicze zbrodnie

Stolica Kalifornji stała się w ostatnich pięciu latach widownią niesamowitych i tajemniczych wydarzeń. **Napady bandyckie i morderstwa rabunkowe popełniano nieomal codziennie,** a policja mogła zaledwie zidentyfikować sprawców. **To było wszystko.** Bandyci byli wprost nieuchwytni.

Cała historja zaczęła się z wiosną 1929. W tym czasie jeden z najbogatszych ludzi San Francisco, niejaki Harry Bower, przedsiębiorca budowlany, **został znaleziony leżący w kałuży krwi w swoim gabinecie.** Jak stwierdzono zabito go w mało — pomysłowy sposób — **sztyletem.**

Zbrodnia ta nie miała w sobie nic tajemniczego. Śledztwo bowiem wyjaśniło, że Bower, tego samego dnia **podjął z banku sumę 250.000 dolarów,** zaś równocześnie **zniknął jego szofer Włoch,** niejaki **Antonio Torrio.** Jasną więc było rzeczą, że zbrodnię popełnił **Torrio.** Policja dokładnie znała wszystkie szczegóły wyglądu mordercy, ale wszelkie poszukiwania spełzły na niczem. **Torrio był nieuchwytny.**

Ale nietylko on...

Wkrótki czas później jakiś osobnik zjawił się na głównej poczcie w San Francisco. Zbliżywszy się do kasy, wyciągnął **rewolwer i zastrzeliwszy kasjera, uciekł z 180 000 dolarów.** Oczywiście przedtem postrzelał trochę na postrach, tak, że reszta urzędników pocztowych pochowała się po kątach i go **nie ścigała.**

Na drugi dzień ten sam osobnik zjawił się u największego jubilera w dzielnicy chińskiej i **zastrzeliwszy właściciela z ręcznego karabinu maszynowego zrabował mnóstwo cennych kosztowności.** Zbrodniarz wprawdzie umknął, ale w sklepie zostawił swój karabin maszynowy wraz z odciskami palców. Policja mogła więc stwierdzić, że mordercą jest niejaki Jack Buxton zwany **„czerwonym koniem“**, stary recydywista, który miał już na swem sumieniu **14 morderstw.**

Odkrycie to jednak na nic nie przydało się policji. Jack Buxton bowiem znikł jak kamfora...

I zbrodnie w San Francisco zaczęły się mnożyć jak grzyby po deszczu. Poprostu odnosiło się wrażenie, że wszyscy bandyci mają na sobie jakąś **czapkę - niewidkę,** która pozwalała im na wymykanie się z rąk policji.

Ale pod koniec roku 1932 zdarzył się następujący wypadek:

Historja Richarda Walpoole

Niejaki Richard Walpoole, kasjer jednego z wielkich sklepów w San Francisco, w wigilję Bożego Narodzenia zabrał z kasy **90 000 dolarów i więcej go już nie widziano.** Policja szukała wszędzie, ale nadaremnie. Minął rok, a o sprytnym kasjerze nie było ani widu ani słuchu. Policja jednak mając dokładny rysopis Walpoole'a w ręku, wiedziała o jednej rzeczy: Walpoole miał zwyczaj, gdy gdzieś przystanął na ulicy **nucić pod nosem jakiś foxtrot murzyński i wybijać takt laską.** Ten szczegół został podany do wiadomości publicznej wraz z przyrzeczeniem obfitej nagrody za schwytanie złodzieja.

No i tego roku na wiosnę jeden z pracowników owego sklepu, w którym swego czasu pracował Walpoole, czekając na tramwaj, spostrzegł obok siebie jakiegoś pana, który **nucił pod nosem piosenkę murzyńską i wybijał takt laską.** Możliwość zdobycia nagrody zaświtała natychmiast w głowie pracownika i czemprędzej **pobiegł po policjanta.** Policjant przyszedł i zażądał od jegomościa wylegitymowania się. Nagle pracownik sklepowy zdębiał. Przed nim stał **zupełnie kto inny, absolutnie niepodobny do zbiegłego kasjera.** Chciał więc już go przeprosić za niemiłe nieporozumienie, gdy wtem ów pan przemówił: Wątpliwości nie było żadnej. **To był głos Richarda Walpoole'a.**

Aresztowany naturalnie do niczego się nie przyznał. On — Richard Walpoole? Nonsens!

Ale policja amerykańska ma swoje sposoby. Przesłuchanie trwało godzinę, dwie, dziesięć, piętnaście, aż w końcu zupełnie wyczerpany Walpoole, **przyznał się.**

I opowiedział tego rodzaju historję:

Przed popełnieniem kradzieży dowiedział się, że w San Francisco istnieje pewien chirurg, który za odpowiednie **„ciężkie“** pieniądze, **zmienia ludziom twarze.** Ale do niepoznania. Walpoole więc zaraz po „zainkasowaniu“ 90.000 dolarów, udał się na klinikę d-ra Horrocksa i został **zoperowany.** Kiedy po trzech tygodniach wyszedł i na ulicy spotkał swoją matkę, ta przeszła obok niego, **nawet go nie zauważywszy.** Walpoole bowiem **miał teraz nos zadarty** (przedtem prosty), czoło **niskie** (przedtem wysokie) i oczy **skośne** (przedtem okrągłe.

Lekarz na usługach gangsterów

Policjanci ze San Francisco zostali zaintrygowani: Jakto? Przecież Horrocks był wprawdzie najsławniejszym chirurgiem w mieście, ale równocześnie **człowiekiem o nieposzlakowanej opinji.** Jak więc można takiemu czcigodnemu obywatelowi zarzucić wspólnictwo w zbrodni? No i jak mu można tego dowieść?

Przypuszczano więc, że Walpoole poprostu skłamał. Na wszelki jednak wypadek wysłano do Horrocksa detektywa, który oświadczył doktorowi, że chce, by mu zoperował twarz, **gdyż musi kryć się przed policją.** Horrocks — natychmiast się **zgodził,** i wymienił **odpowiednią cenę.**

Na drugi dzień miała się odbyć operacja, ale w pewnym momencie wkroczyła policja i doktór powędrował do więzienia, gdzie **przyznał się do wszystkiego.**

Oświadczył m. in., że od pięciu lat **był na usługach gangsterów.** Zaczęło się to w roku 1929 i pierwszym pacjentem był **Antonio Torrio.** Doktór został zrujnowany wskutek krachu giełdowego, a ponieważ wierzyciele następowali mu na pięty, zgodził się na prośbę przyjaciółki Torria, niejakiej Mae Finck, która pewnego dnia, przybywszy do Horrocksa, błagała go o zoperowanie twarzy swego kochanka, proponując za to zapłatę **20.000 dolarów.** Operacja, która się w zupełności udała, rozniosła sławę doktora po całym świecie gangsterskim do tego stopnia, że wszyscy bandyci **zmieniali u niego twarze, jak rękawiczki.** I to nietylko bandyci kalifornijscy, lecz gangsterzy z całej Ameryki. M. in. został on raz wezwany nawet do Nowego Jorku, **gdzie z powodzeniem zoperował Johna Dillingera.**

„Człowiek, który zmieniał twarze“, zarobił tyle pieniędzy, że zamierzał w najbliższym czasie wyjechać do Europy i tam spokojnie spędzić resztę żywota. Inaczej jednak chciał los. Dziś sprytny chirurg z pewnością medytuje w więzieniu nad tem, **jaką naprawdę potęgą są ludzkie przyzwyczajenia.**

Bo gdyby Richard Walpoole nie miał tego idjotycznego zwyczaju nucenia przy akompanjamencie murzyńskiego foxtrotu i laski...

Notowania giełdy w Warszawie

z dnia 29 sierpnia 1934 r.

Papiery państwowe:

3 proc. poż. budowlana 44,00. 4 proc. poż. inwestyc. 117,50. 4 proc. poż. seryjna 120,50. 5 proc. poż. konwers. 64,90. 5 proc. poż. kolejowa 59,25—59,00. 6 proc. poż. dolarowa 70,00 do 70,50. 4 proc. poż. dolarowa 53,75. 7 proc. poż. stabilizac. 69,13, 69,50, 69,38, 69,25. 4 i pół proc. L. Zast. Ziemsk. 52,25, 52,50, 51,75.

Waluty:

Dolar prywatny 5,20.

Akcje:

Bank Polski 87,00. Warszawski Cukier 22,75. Starachowice 11,10. Norblin 28,00. Ostrowiec ser. B 21,50—21,75.

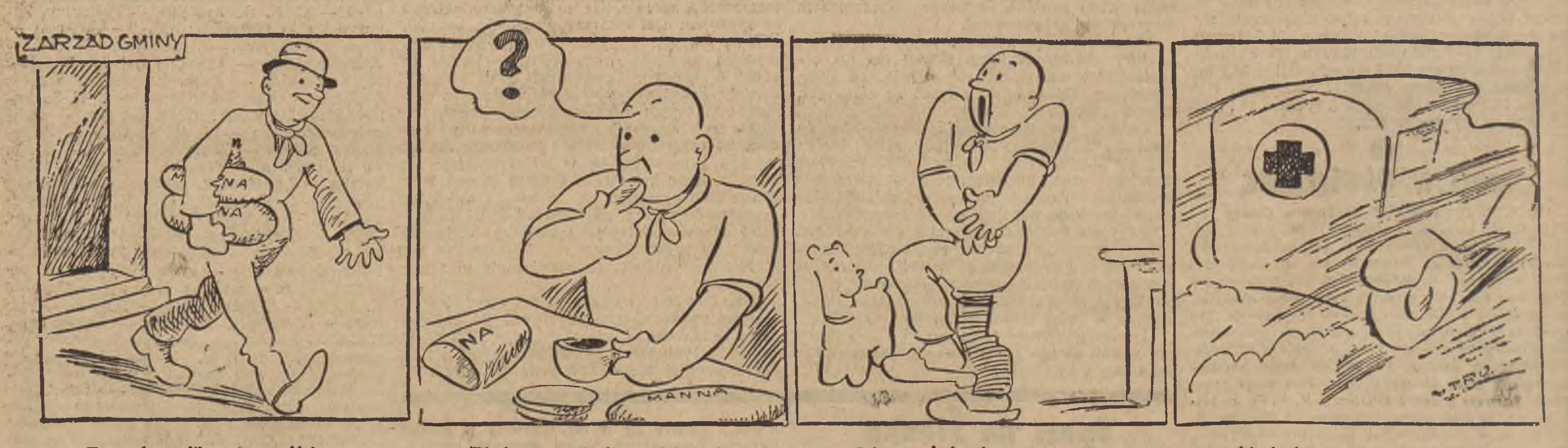
Poznańska giełda zbożowa

z dnia 29 sierpnia 1934 r.

Ceny parytet Poznań

Żyto 250 ton 17,75, 30 ton 17,65, 30 ton 17,60, Jęczmień browarowy 75 ton 22,50, Owies nowy 75 ton 16,35, 15 ton 16,50, Jęczmień browarowy 22—22,50, Owies nowy 15,75—16,25, Groch Wiktorja 41—45, Siano na wszystkich czterech gatunkach 0,50 groszy wyżej. Reszta bez zmiany. Usposobienie spokojne.

Przygody bezrobotnego Froncka



**Froncek myśli — oczywiście,
jzraela naród nawet,
Jehowa pokrzepił manną;
jam też obywatel prawy!**

**W domu napił się „malckawy“,
i pół bochna chleba „wtroił“,
lecz już nawet przy jedzeniu
coś go lekko niepokoi**

**Gdy uczciwie się „nawcinał“,
takich kurczy biedak dostał,
że się zwinął w kłębek prawie
i niestety — tak pozostał.**

**Aż dopiero pogotowie
porządeczek z nim uczyni —
bo dla bezrobotnych manna
gorsza od tej na pustyni..**

(Ciąg dalszy nastąpi).

MIESIĘCZNY ABONAMENT „7 GROSZY“ Z DOSTAWĄ DO DOMU PRZEZ AGENTÓW LUB PRZEZ POCZTĘ W KRAJU ZŁ. 2.31 - PRZY ZAMÓWIENIU W URZĘDZIE POCZT. ZŁ. 2.41

REDAKCJA KATOWICE SOBIESKIEGO 11 TELEFON 34-981 P. K. O. 301-746

CENNIK OGŁOSZEŃ W „7 GROSZACH“ 1 POLE O WYMIARZE 35 mm. × 67 mm. ZŁ. 15. OGŁOSZENIA DROBNE 20 GR. ZA SŁOWO.

Drukiem i nakładem Zakładów Graficznych i Wydawniczych „Polonia“ S. A. w Katowicach. — Redaktor odpowiedzialny: Stanisław Nogaj.